Nr. 33 (3230) Warszawa, CZWARTEK 2 Luty 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

2. Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych cyfrę 2.

CIERNISTA DROGA

„Demokratyczny" odłam obozu, który wyłonił listę **„Bloku Współpracy z Rządem"**, jest mocno zakłopotany. Przebiegła myśl polityczna p.p. **Sławka i Świtalskiego** stworzyła dla niego sytuację — zaiste — nie do pozazdroszczenia. Przez szereg długich miesięcy publicyści **„Głosu Prawdy"**, **„Kurjera Porannego"**, **„Kurjera Wileńskiego"**, **„Ziemi Lubleskiej"** i t. d. usiłowali nas przekonać, że w gruncie rzeczy system rządów „pomajowych" oznacza odrodzenie i rozbudowę demokracji w Polsce. I oto poczciwi „postępowcy" z **Partji Pracy**, zacni „radykali" z **„Kurjera Wileńskiego"**, nieco „czwartą brygadą" pachnący „naprawiacze" z głuchej prowincji przecierają oczy w zdumieniu, czytając nazwiska, które mają „reprezentować" w nowym Sejmie hasło: **„niech żyje marszałek Piłsudski!"**

Niełatwo „dorobić" dwudziestą piątą z kolei teorję „demokratyczną" do sojuszu ze Stronnictwem Prawicy Narodowej, z Organizacją Zachowawczej Pracy Państwowej, ze Związkiem Ziemian i z „Lewjatanem". A w dodatku taki p. Jan **Stecki** zupełnie nie rozumie drażliwości połczenia; wali sobie prosto z mostu oświadczenie za oświadczeniem. że to, panie dziejski, trzeba raz wreszcie skończyć z „głupią" reformą rolną, że to my — ziemianie dopiero teraz pokażemy, co umiemy: **„Dzień Polski"** znowuż zgoła niedwuznacznie zachwala „Monarchistyczną Organizację Wszechstanową", jako „etap następny" w rozwoju wypadków, **„Słowo"** zaś wileńskie, niby żrebak zerwany z uwięzi, hasa po ugorach myśli polskiej i tańczy ponowny „taniec apaszów" na rzekomo nadeszłej już stypie po „śmierci" demokracji parlamentarnej.

Tamta strona nie zna miłosierdzia i nie zna ceremonji. Huczą bębny i trąby na znak tryumfu. Biedni „piłsudczycy" - demokraci muszą wszystko znosić w pokornej, chrześcijańskiej prawdziwie, pełnej samozaparcia się męce, i jeszcze bronić, i jeszcze „uzasadniać", i jeszcze agitować.

Weźcie przykład typowy, a sympatyczny, bo dotyczący dwuch ludzi niewątpliwie ideowych i szczerych.

W Wilnie dwa naczelne miejsca listy Nr. 1 zajmują p.p. Marjan **Kościałkowski** i St. **Mackiewicz.** Tak twierdzi prasa „sanacyjna".

P. **Kościałkowski** — to oficer I Brygady, w drugim Sejmie poseł z ramienia „Wyzwolenia", dzisiaj wódz Partji Pracy, demokrata z przekonania, nie dla karjery; p. **Mackiewicz**— redaktor „Słowa" bezwzględny przeciwnik demokracji wogóle, a parlamentaryzmu w szczególności, twórca właściwy ideologji ruchu monarchistycznego. Nieszczęsny wyborca wileński z grona tamecznych „pryncypjalnych", ognistych i zaciętych demokratów, głosując na p. **Kościałkowskiego** w imię Republiki i Demokracji, wzmacnia jednocześnie szanse monarchisty i skrajnego konserwatysty; nieszczęsny jeszcze więcej „żubr" kresowy, który pragnie obdarzyć mandatem p. **Mackiewicza**, musi przedtym zapewnić zwycięstwo zwolennika wywłaszczenia ziemi, jakim jest p. **Kościałkowski.** Ale mniejsza o tradycję „jedynkowego" wyborcy! Przypuśćmy, że obydwaj zostali wybrani. Przypuśćmy nawet że trochę... prowincjonalna formuła **„Kurjera Wileńskiego"**, głosząca: **„silny Rząd, wyraźne ustalenie granic (?) władzy ustawodawczej i równowaga społeczna"** jest formułą wspólną dla obu panów. Ale przyjdą przecie i inne zagadnienia; naprzykład, ta sama **reforma rolna.** Czy genjusz p. **Sławka** potrafi wtedy zespolić w jednej myśli przewodniej i p. **Kościałkowskiego** i p. **Mackiewicza?** Jeżeli potrafi, to jeden z nich **musi** podpisać kapitulację... Ja jednak, znając obydwuch, twierdzę, że żaden z nich nie nadaje się do roli **renegata.** Więc cóż będzie? Czy w tej całej liście Nr. 1 nie kryje się najgłębsza, jaką można sobie wyobrazić, **nieszczerość wewnętrzna,** nieszczerość wobec siebie samych, nieszczerość co gorsza — wobec kraju?

Dwa nazwiska, o których pisaliśmy powyżej, — to rodzaj symbolu dla list **„Bloku Współpracy z Rządem".** Prasa „sanacyjna" myli się, gdy nam zarzuca, że ot, dla złośliwej uciechy pokpiwamy z „bezprogramowości" **jedynki.** Nasze oskarżenie brzmi surowiej: **Wy, obywatele, na własnych barkach wydźwignęliście i wydźwigacie nadal wszelkie siły reakcji społecznej, politycznej, klerykalnej.** A reakcja jest, jak legendarny „duch ziemi": można ją łatwo wywołać na powierzchnię życia, stokroć trudniej wpędzić w otchłań niebytu z powrotem.

Dla historji stajecie się — pomimo swej woli zapewne — przednią strażą Polski magnackiej, Polski kapitału i wielkiej własności. I dlatego droga Wasza — to dla wielu z pośród Was, „droga ciernista"...

Mieczysław Niedziałkowski.

SKŁADANIE LIST P. P. S. DO SEJMU I SENATU

Niniejszem polecamy wszystkim Komitetom Okręgowym, aby w porozumieniu z mężami zaufania, złożyli u władz wyborczych listy okręgowe kandydatów P. P. S. do Sejmu w brzmieniu ustalonem uchwałą C. K. W. z dnia 24-go stycznia b. r.

Ten sam obowiązek dotyczy złożenia list okręgowych kandydatów P P. S. do Senatu z odnośnych województw.

Czynności związane z przedstawieniem listy P. P. S. u władz wyborczych muszą być wykonane ściśle według instrukcji pisemnej Sekretarjatu Generalnego z dnia 25 stycznia Nr. 8088, oraz Przewodnika Wyborczego.

Podkreślamy, że pełnomocnicy list sejmowych i senackich P. P. S. — muszą złożyć oświadczenie przed swoją władzą wyborczą, że przyłączają Okrgową listę PPS. tak do Sejmu, jak też do Senatu — do LISTY PAŃSTWOWEJ POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ Nr. 2.

Przypominamy, że termin ostatecznego składania list do Sejmu i Senatu upływa W DNIU 3-IM LUTEGO — tedy w interesie listy należy ją zgłosić jaknajrychlej.

Wiadomość o złożeniu listy do Sejmu i Senatu z załączeniem zgłoszonego tekstu pełnej listy Sejmowej i Senackiej — należy nadesłać do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. celem jej ogłoszenia.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

DZIS 2 LUTEGO ŚWIAT PRACY STOLICY STANIE TŁUMNIE W SZEREGACH P.P.S.

DZISIEJSZE ZGROMADZENIA WYBORCZE P.P.S. W WARSZAWIE

WIELKI WIEC—AKADEMJA

w Cyrku przy ul. Ordynackiej o godz. 12 w południe.

Przemawiać będą: Ignacy **Daszyński,** Norbert **Barlicki,** Rajmund **Jaworowski,** Józef **Odrobina,** dr. Henryk **Raabe.**

WIELKIE WIECE NA DZIELNICACH.

1) w kinie **Miraż** przy ul. Czerniakowskiej 173, o godz. 12 w południe; przemawiają: Tadeusz **Szpotański,** Wacław **Lenga, Piotrowski, Bieliński,** Konst **Jurek, Sobczak.**

2) w kinie **Kordjan** przy ul. Długiej, róg Kilińskiego, o godz. 12; przemawiają: Zofja **Praussowa,** Antoni **Baryka, Żebrowski,** W. **Ziółkowski.**

3) na **Grochowie,** ul. Męcińska 12 (lokal dzielnicy P. P. S.) o g. 12; przemawiają: J. **Budzyńska - Tylicka,** W. **Preiss,** Wł. **Pacwa,** E. **Boss,** dr. J. **Małynicz.**

4) na **Żoliborzu** (baraki dla bezdomnych i eksmitowanych) o g. 10 m. 30pp.; przemawiają: Edward **Dąbrowski, Truszewski, Zacharski, Zienc;**

5) na **Szmulowiźnie** (koło Bazyliki) o g. 12 m. 30 p.p.; St. **Pawlik,** Piotr **Dewucki,** Antoni **Podniesiński, Brzusko.**

6) na ul. **Obozowej 5,** na Budach o g. 12 w południe; przemawiają: Marceli **Piłacki,** Edw. **Morawski,** Jakób **Jabłoński, Zacharski, Zemło, Zienc;**

7) na **Pelcowiźnie,** przy stacji kolejki, o g. 1 p.p.; przemawiają: S. **Kowalew,** Bol. **Gruszko,** Wacław **Kurowski,** St. **Buliński, Baścik;**

8) na **Mokotowie** (ul. Grażyny, róg Puławskiej) o g. 3 p.p.; przemawiają: Jak. **Jabłoński,** St. **Szulc, Wójcik, Żebrowski.**

Te wiece — to miejsce spotkania wszystkich, którzy twardo stoją przy sztandarze Socjalizmu i Demokracji, praw ludu i wolności człowieka.

PANSTWOWA KOMISJA WYBORCZA

Na posiedzeniu w dniu wczorajszym Państwowe Komisje Wyborcze nie rozpatrzyły sprawy listy Nr. 13, ponieważ odpowiednie materjały nie zostały jeszcze w zupełności przygotowane, badanie zaś listy nie zostało ukończone.

Państwowe Komisje Wyborcze ustaliły w dniu wczorajszym formy ogłoszenia w „Monitorze" list państwowych uprzednio przez komisję zatwierdzonych.

Następne posiedzenie Komisji **w piątek, 3 lutego, b. r., o godz. 12 w poł.**

BRIAND ZA DALSZEM ZMNIEJSZENIEM ARMJI OKUPACYJNEJ W NADRENJI

Paryż, 1 lutego. (A. W.). **Jak donosi „Echo de Paris", Briand nie myśli w chwili obecnej o zasadniczem rozwiązaniu sprawy uwolnienia Nadrenji, lecz zamierza na razie w swojem przemówieniu, które ma być odpowiedzią na wywody Stresemanna, zaproponować Niemcom redukcję załogi okupacyjnej o dalsze 10.000 ludzi. Briand przypuszcza, że Niemcy zadowolą się dalszem zmniejszeniem wojsk okupacyjnych. „Echo de Paris" komentując dalej mowę Stresemanna, oświadcza, że trzebaby wreszcie zdecydować się i albo uznać Lokarno jako traktat wartościowy, a wówczas okupacja musiałaby zniknąć, albo też Lokarno musi zniknąć.**

MIN. STRESEMANN O PAKCIE W LOKARNO I O OKUPACJI NADRENJI

Berlin, 1 lutego. (A. W.). **Min. Stresemann wystąpił dziś raz jeszcze na trybunie parlamentu, zabierając głos w odpowiedzi na dezawuujące jego politykę wywody niemiecko - narodowego posła Freitag - Loringhofen, oraz posła Lindeiner - Wilgau. Stresemann odpiera z całą stanowczością zarzuty posłów nacjonalistycznych, podkreślając, z całym naciskiem, że Niemcy muszą dążyć nietylko do Lokarna, lecz wykroczyć daleko poza ramy tego Lokarna w kierunku wytworzenia współpracy z partnerami Lokarna. Polityka porozumienia tak dziś przeniknęła całe społeczeństwo niemieckie, że takie „wykolejenia polityczne" niektórych posłów nie mogą już zaważyć na szali, nawet jeżeli posłowie ci należą do stronnictwa, wchodzącego w skład partji rządowych. Jeżeli Niemcy domagają się uwolnienia Nadrenji to tylko po to, aby wytworzyć drogę do istotnej współpracy mocarstw lokarneńskich, gdyż dla Niemców Lokarno jest nie końcem, lecz początkiem nowego rozwoju stosunków. Francja uważa okupację Nadrenji za objekt politycznej spekulacji, który można wydać z ręki tylko za odpowiednie gwarancje. Niemcy zaś oświadczają, że istnieją oprócz tego objekty wyższej natury nietylko świadczenia materjalne. Zniesienie okupacji w Nadrenji jest przedewszystkiem zniesieniem żelaznej kurtyny, dzielącej Niemcy od Francji. Mowa Stresemanna została przyjęta z wielkiem zadowoleniem, z wyjątkiem niemiecko - narodowych i komunistów. Mowa uważana jest za jawną zapowiedź kryzysu rządowego i za wyrok śmierci dla obecnej koalicji rządowej.**

USTĄPIENIE DWU MINISTROW LITEWSKICH

Kowno, 1 lutego. (A. W.). **W rządzie litewskim zaznaczyła się po powrocie Waldemarasa z Berlina znaczna rozbieżność zdań, tak, iż minister sprawiedliwości Silingas i minister skarbu Milcjus ustąpili. Obaj ministrowie domagali się demokratycznego kursu w polityce wewnętrznej, na co Waldemaras i inni ministrowie nie chcieli się zgodzić. Waldemaras upatrzył na stanowisko ministra sprawiedliwości swojego kolegę partyjnego Silinskasa. Na stanowisko ministra skarbu na razie jeszcze niema kandydata.**

ZBROJENIA RZĄDU FASZYSTOWSKIEGO

Rzym, 1 lutego. (PAT.). Rząd przeprowadził rekrutację 30 tys. żołnierzy i odpowiedniej liczby oficerów do oddziałów obrony kraju przed atakami floty powietrznej. Oddziały te składać się mają ogółem ze 100 tys. ludzi i pozostawać będą pod dowództwem gen. Nobile.

KANADA A UNJA PANAMERYKANSKA

Nowy York, 1 lutego. (PAT.). **Aczkolwiek Kanada nie zrobiła nic, coby wskazywało na jej chęć przyjęcia do unji panamerykańskiej, na konferencji panamerykańskiej w Havanie omawiano taką możliwość. „Herald Tribune" ogłasza depeszę, że osobom, które przedstawią odpowiednie propozycje rządowi kanadyjskiemu zakomunikowano, że gdyby rząd kanadyjski ustanowił swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Argentynie, Chili i Brazylji, jak to uczynił już w St. Zjedn., Kanada zostałaby uznana za państwo prowadzące własną politykę zagraniczną i mogłaby być przyjęta w szeregi unji panamerykańskiej.**

NOTY PANSTW M. ENTENTY W SPRAWIE ST. GOTTARD

Genewa, 1 lutego. (PAT.). **Przedstawiciele państw Małej Ententy wręczyli dziś po południu w Sekretarjacie Ligi Narodów trzy noty, w których domagają się umieszczenia na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi sprawy transportu karabinów maszynowych w St. Gottard.**

NOWY ANGIELSKI GEN. GUBERNATOR IRLANDJI

Londyn, 1 lutego. (PAT.). Mianowany niedawno na stanowisko generał-gubernatora Wolnego Państwa Irlandzkiego p. James McNeill złożył dzisiaj przysięgę w parlamencie irlandzkim w Dublinie. Po ceremonji przycięgi nowy gubernator w towarzystwie swej małżonki odjechał do pałacu wice-królewskiego. Przed i za powozem wiozącym państwa McNeill postępowały oddziały konne wojsk irlandzkich z karabinami. Wzdłuż ulic, któremi posuwał się pochód, ustawiono szpalery wojska i policji z oficerami w uniformach brytyjskich, z dobytemi szablami. Dodać wypada, że niezwykle silna ochrona wojskowa, towarzysząca przejazdowi nowego generał - gubernatora, stanowi jaskrawe przeciwieństwo do okoliczności, w których stanowisko to obejmował poprzednik p. McNeilla.

ROZDZWIĘKI MIĘDZY STRONNICTWAMI KOALICJI NIEMIECKIEJ

Berlin, 1 lutego. (PAT). **„Tägliche Rundschau", która wyraźnie zmierza do załagodzenia konfliktu pomiędzy stronnictwem centrowem a stronnictwem niemiecko - narodowem wyraża obawę, że pomimo wszelkich deklaracyj i oświadczeń, ogłaszających konflikt za załatwiony, skutki jego będą trwać jeszcze długo i mogą przynieść poważne szkody koalicji rządowej.**

KONGRES DEMOKRATYCZNEJ PARTJI JUGOSŁOWIANSKIEJ

Białogród, 1 lutego. (PAT). Na kongresie partji demokratycznej nie osiągnięto dotąd porozumienia w tym kierunku, czy rząd Wukicewicza ma być nadal popierany, czy też partja ma stworzyć wspólny blok opozycyjny. Prawdopodobnie nie przyjdzie do rozłamu w partji, lecz zostanie zawarty kompromis, na mocy którego Dawidowicz zostanie upoważniony do dalszych rokowań z opozycją. Podczas trwania tych rokowań pozostanie partja w rządzie.

MAŁY FELJETON

KANAPA W TRAMWAJU.

— Możecie sobie panowie żartować, ile wam się tylko podoba — mówił stuprocentowy „uzdrawiacz" — ale drugiej takiej listy, jak nasza, niema. Gdzież jest na świecie tak demokratyczna lista, gdzieby tuż obok utytułowanego magnata zasiadał małorolny kmiotek, obok profesora — skromny pracownik umysłowy, obok wielkiego przemysłowca — biedny wyrobnik? Mówicie „przekładaniec". Nieprawda. Jeżeli mamy szukać porównania, to raczej z tramwajem, tym najdemokratyczniejszym środkiem lokomocji, którym jeździ zarówno bogaty, jak i biedny. Nie trafne porównanie?

— Najzupełniej — odparł tow. Ludwik — tylko, siadając do tramwaju, zawsze uważam na kierunek. Jadę tam, dokąd chcę zajechać i gdy chcę np. jechać na Wolę, nie siądę do „jedynki", która mnie zawiezie na Powązki. Muszę znać **kierunek, cel.** Rozumie pan. Do tramwaju, który nie ma wytkniętego kierunku, za nic nie wsiądę, gdyż może mnie spotkać przykra niespodzianka: znajdę się tam, gdziebym sobie nie życzył być. Wogóle nie cierpię niespodzianek. Przed laty mój serdeczny przyjaciel sprawił mi niespodziankę na imieniny: podarował mi elegancki szapoklak. Wynikiem tej „miłej" niespodzianki było to, że musiałem sobie sprawić frakowy garnitur, białą kamizelkę, białe rękawiczki, lakierki i sto innych drobiazgów, co razem wzięte pochłonęło huk pieniędzy.

Na następne imieniny przysłał mi w prezencie kołyskę. Niespodzianka ta pociągnęła za sobą cały szereg konsekwencji. Zacząłem starać się o pannę, później zaręczyłem się, ożeniłem i wyprawiłem chrzciny. Bo przecież nie mogłem dopuścić, aby tak cenny prezent marnował się bezużytecznie!

— Tak — panie Kanapo (skrót trzech wyrazów: Kandydat **na posła**, tak nazywamy naszego „uzdrawiacza") — lubię sytuacje jasne i wyraźne. Gdy np. wybieram się na koncert, lub do teatru muszę zgóry wiedzieć co grają, jaki **program.** Ja lubię poważną muzykę, a tam może być operetka. Nie podpisuję także weksli in blanco. Nawet rodzonemu bratu. Kotów w worku także nie kupuję. Nawet od rodzonego dziadka Nie wchodzę też do ciemnego pokoju. Nawet.. mniejsza o to gdzie i do kogo.

To samo z jedzeniem. Nie jadam nigdy bigosu w restauracji, ponieważ **nie wiem,** co tam wszystko weszło. Inna rzecz, że nie jadam bigosu także w domu. Ale to już dlatego, że **wiem,** co tam wszystko wchodzi Dlatego, pozwoli pan, panie Kanapo, że nie siądę do pańskiego tramwaju.

— Niewierny Tomasz z pana.

— Być może, ale niech mi pan wierzy, że nie mogę panu wierzyć.

— I co?

— Już chyba pojadę moją „dwójką".

— Partyjnik z pana zacietrzewiony. A mógłby pan pojechać wygodnie.

— Bez ścisku, co? — zapytał tow. Ludwik.

Kanapa nie odpowiadała.

Ultimus.

NAUCZYCIELSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH A WYBORY

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Zarządu Wielkiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich przy udziale członków Zarządu Głównego, oraz kilkunastu członków, reprezentujących prowincjonalne ośrodki Związku.

Zarząd Wielki uchwalił przedewszystkiem projekt odezwy przedwyborczej, a stojąc na stanowisku bezwzględnej bezpartyjności Związku, poleca swym członkom **żywy udział w akcji wyborczej** na rzecz list demokratycznych i **gwarantujących w sprawach oświatowych poparcie dla ideologji związkowej.** Zarząd Główny, oraz Zarządy Oddziałów **nie mogą przystąpić do jakiegokolwiek komitetu wyborczego.**

Organ Związku „Ogniwo" ukazywać się będzie, jako miesięcznik, oraz będzie redagowany przez Prezydjum Zarządu Głównego.

Wreszcie przyjęto szereg wniosków, zmierzających do uzdrowienia stosunków w szkolnictwie prywatnem.

WIELKA ZABAWA TOWARZYSKA.

Dnia 4-go lutego r. b. o godz. 10 wiecz. w salach O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się Wielka Zabawa Towarzyska zorganizowana staraniem Dzielnicy „Powiśle" P. P. S.

Zaproszenia otrzymywać można przy wejściu, oraz na dzielnicy, Solec 68, codziennie od godz. 6 — 8 wiecz.

NA FRONCIE WYBORCZYM

TERMINY WYBORCZE

1) Dz. 3 lutego — ostatni dzień zgłaszania okręgowych list kandydatów.

2) Dz. 11 lutego — dzień zgłaszania na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczeń, że kandydaci zgadzają się ubiegać o mandat poselski lub senatorski.

3 Dz. 11 lutego — dzień przyłączenia list okręgowych do odpowiedniej listy państwowej.

WŚROD GRUP I STRONNICTW

ZGŁASZANIE LIST OKRĘGOWYCH W STOLICY

W Komisji Wyborczej na okrąg Warszawa - miasto zgłoszono wczoraj następujące dwie listy miejscowych kandydatów do Sejmu Pierwsza nosi nazwę **„Wyborczego Komitetu Bezpartyjnego Mieszkańców Stolicy".** Otwiera ją kapral Grzegorz **Ciepliński,** a następnie idą naprzemian artyści warszawscy i podoficerowie. Na liście tej umieszczeni są, między innymi, tenor Opery warsz., Stanisław **Gruszczyński,** reżyser Opery, Franciszek **Freszel,** artysta dramatu, Józef **Węgrzyn** i reżyser komedji, Jan **Janusz.** Wczoraj p. **Węgrzyn** zawiadomił Okręgową Komisję, iż zrzeka się kandydatury. Należy przypuszczać, iż lista „Warszawiaków" będzie unieważniona, albowiem na 16 miejscu kandyduje **niepełnoletni obywatel stolicy.**

Drugą listę okręgową zgłosił **„Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej Sjon".** Lista ta odpowiada państwowej liście Nr. 5. **Obejmuje ona 10 nazwisk, przyczem na czele** figurują: literat Jakób **Witkin,** radny Icek **Lew,** dziennikarz **Buksbaum.**

***

Jeżeli zgłoszenie pierwszej z powyższych list nie polega na mistyfikacji, to należy dziwić się, iż poważni artyści, jak wyżej wymienieni, zdobyli się na tak niepoważny krok. P.p. **Gruszczyński, Freszel** i **Janusz** w tej roli mogą zyskać oklaski tylko najmniej krytycznych obywateli.

WŁÓKNIARZE ZA P. P. S.

Klasowy Związek Robotników Przemysłu Włóknistego wzywa swych członków do głosowania na listę P. P. S., oznaczoną cyfrą 2.

POROZUMIENIE KATOL.-NARODOW. BLOKU Z CHADECJĄ

Prowadzone od dłuższego czasu rozmowy pomiędzy Blokiem Katolicko - Narodowym, a Chadecją w celu utworzenia jednej wspólnej listy na terenie m. Warszawy doprowadziły do pozytywnego rezultatu i porozumienie zostało osiągnięte.

Na czele listy stoi prof. Roman Rybarski.

STOJAŁOWSZCZYCY

Dnia 30 z. m. została wniesiona w Krakowie lista „Związku Chrz.-Lud. ś. p. ks. St. Stojałowskiego" (Stojałowszczycy). Na pierwszem miejscu stoi Wincenty Horodyski, redaktor naczelny „Stojałowszczyka".

LISTA WYBORCÓW W CAŁEM PAŃSTWIE

Według prowizorycznych obliczeń 64 okręgowych komisji liczba wyborców uprawnionych w całem Państwie wynosi 13.760.000.

NA PROWINCJI

WOŁKOWYSK

P. starosta wołkowyski a ustawy obowiązujące

Przedstawiciel P. S. L. **„Wyzwolenie"** wokręgu białostockim otrzymał ze starostwa wołkowyskiego „papierek" następujący:

„STAROSTWO WOŁKOWYSKIE

L. dz. 3951/III.

Niniejszym komunikuję, że w myśl art. I. poz. 30 Rozporządzenia Kom. Gen. Ziem Wschodnich z dn. 25 maja 1919 r. zezwolenia na urządzenie wieców pod gołem niebem udziela pan wojewoda, wobec czego podanie Pana w dniu otrzymania takowego przesłałem do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Starosta, podpis".

Możemy p. wojewoda **Kirst,** do niedawna członek z tegoż **„Wyzwolenia",** pouczył p. starostę, że na terenie całej Rzeczypospolitej **obowiązuje ustawa z dn. 5 sierpnia 1922 r.** w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych, której to ustawy art. 2 głosi:

„Zgromadzenia przedwyborcze na drogach i placach publicznych winny być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I-szej instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia".

Art. 6 zaś powiada niedwuznacznie:

„Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawną".

Cóż na to p. starosta wołkowyski? Czy nie zasłużył dokumentnie na dymisję, bo starosta, który nie zna ustaw obowiązujących, nie powinien chyba pozostawać na odpowiedzialnym swym stanowisku.

I jeszcze jedną „tajemnicę" historyczną powiemy p. staroście do ucha; w r. 1919 na terenie tak zw. Ziem Wschodnich nie było wogóle wojewodów, a byli naczelnicy okręgów; więc skąd pan — u pioruna — wytrzasnął „przepis", przekazujący funkcje zezwolenia na zgromadzenia akurat wojewodzie?

ŚLĄSK

Kandydatury P. P. S I N. S. P. P.

Kandydatury listy P. P. S. w okręgach woj. śląskiego zostały ustalone ostatecznie, jak następuje:

a) Okręg **Katowice:** tow. tow. **Machaj** i **Peschke;**

b) Okręg **Król. Huta:** tow. tow. **Sławik i Peschke;**

c) Okręg **Cieszyn:** tow. tow. **Reger** i **Lukas.**

GRODNO

Starostowie przy robocie wyborczej

Dnia 21.I p. starosta Robakiewicz zwołał zjazd wójtów, pisarzy, burmistrzów i sekretarzy magistratów.

Po załatwieniu spraw bieżących omawiana była sprawa wyborów. P starosta kategorycznie zażądał, by urzędnicy samorządowi jaknajusilniej pracowali nad zapewnieniem powodzenia liście Nr. 1. Zagroził, o ile kto nie wywiąże się dokładnie z polecenia, wyciągnie on z tego konsekwencje.

P. starosta oświadczył, że „partje rozdzierały Polskę". „Bezpartyjna" lista Nr. 1, na której figurują różni książęta i hrabiowie, reprezentuje według p. starosty tę grupę, która nigdy Polski nie rozdzierała!! Nawt wójtowie, którzy nie zupełnie dokładnie znają historję Polski, nie bardzo w to wierzyli.

Dalej p. starosta pouczał wójtów i burmistrzów, że z radami gminnemi liczyć się nie potrzebują, gdyż są „władzą" i basta!

Dla dodania otuchy zebranym zawyrokował, że „kto nie chce się podporządkować otrzymanym poleceniom, niech złoży podanie o dymisję".

Dalej wyznaczył godziny i minuty na konferencje „osobiste" z każdym wójtem, burmistrzem i sekretarzem. Jeden z wójtów zapytał p. starostę, skąd brać pieniądze na akcję przedwyborczą, oraz — jeśli urzędy gminne mają się zająć całkowicie akcją wyborczą, to co robić z innemi urzędowemi pilnemi sprawami?

Na pierwsze pytanie p. starosta dał odpowiedź wymijającą, a co do drugiej sprawy — odrzekł, że wyda okólnik, polecający odroczyć załatwianie spraw urzędowych.

Obserwator.

ZAKROCZYM

Dnia 26 z. m. odbył się wiec P. P. S. na Rynku przy udziale zebranych włościan i robotników. Wiec zagaił tow. *Dutczak,* a przemawiali tow. *J. Wojciechowski* z Warszawy, tow. *Trześniewski.* Wiec zakończył się okrzykami na cześć Sejmu ludowego i P. P. S.

KRONIKA POLITYCZNA

DLA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Opracowany został i wniesiony zostanie na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o przyznaniu b. więźniom i przestępcom politycznym stałego zaopatrzenia ze Skarbu Państwa.

Projekt ten przyznaje zaopatrzenie wszystkim b. więźniom politycznym wszystkich zaborów w wysokości zasiłku przyznanego uczestnikom powstań narodowych. Zasiłek otrzymają także wdowy i sieroty po zmarłych więźniach politycznych.

ODZNACZENIA W MIN. PRACY.

Dnia 1 b. m. p. Minister Pracy, dr. Jurkiewicz, dekorował Krzyżami Oficerskiemi orderu Odrodzenia Polski: naczelnika Wydziału prezydjalnego Min. Pracy, p. B. Nakoniecznikoffa, za zasługi przy organizowaniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy i w akcji repatrjacyjnej; Prezesa Komisji organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, dr. W. Adamczaka, za działalność w dziedzinie ustawodawstwa o ubezpieczeniach długoterminowych; naczelnika Wydziału Opieki Społecznej przy Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawe, p. G. Zielińskiego, za zorganizowanie pomocy dl bezrobotnych na terenie m. st. Warszawy oraz Okręgowego Inspektora Pracy, p. J. Gnoińskiego, za załatwianie w charakterze przewodniczącego nadzwyczajnych komisji rozjemczych z korzyścią dla państwa i społeczeństwa zatargów rolnych i zbiorowych umów rolnych.

Z KOMISJI GŁÓWNEJ RADY SPOŻYWCÓW.

Dn. 1 b. m., pod przewodnictwem naczelnika wydziału, St. Szwalbego, odbyło się posiedzenie Komisji Głównej Rady Spożywców. Na posiedzeniu tym rozważano częściowo sprawę zaopatrzenia ludności w naftę. Obrad nie ukończono.

KONFISKATY.

Wczoraj skonfiskowane zostały **„Gazeta Warszawska"** za przegląd prasy, **„Rzeczpospolita"** — za feljoton C. hr. Zana i **„Głos Lubelski"** za cztery artykuły.

OSZCZĘDNOŚCI POLSKICH EMIGRANTÓW WE FRANCJI.

Wczoraj wyjechali do ośrodków emigracyjnych polskich we Francji delegaci P. K. O. pp.: Dr. Zakrzewski i Dziekoński, celem poinformowania naszych emigrantów zarobkowych o wprowadzeniu przez P. K. O. specjalnych wkładów oszczędnościowych dla emigrantów i zorganizowania w porozumieniu z konsulatami naszemi odpowiedniej propagandy tych wkładów.

Chodzi o umożliwienie emigrantom polskim składania ich oszczędności w instytucji krajowej i o zabezpieczenie bezwzględnej pewności tych wkładów.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BURZA NAD MORZEM TYREŃSKIEM.

W południowej części morza Tyreńskiego rozpętała się gwałtowna burza. W porcie Catanji burza zerwała z kotwicy 4 parowce, z których dwa rzucone zostały o siebie odnosząc ciężkie uszkodzenia. W Messynie, gdzie wichura osiągnęła szybkość 96 klm. na godzinę, w porcie musiano wzmocnić osadzenie kotwic, mimo to jednak kilka statków zostało z kotwicy zerwane. O silnem wzburzeniu morza donoszą również z innych okolic śródziemnomorskich.

„MIŁE" MIASTO!

Donszą z Chicago o nowem zuchwałem napadzie bandyckim. Czterech uzbrojonych bandytów napadło na kasjera banku przemysłowego w Chicago i związawszy go, po steroryzowaniu rewolwerami zmusiło do udania się do kasy banku i otworzenia jej. Bandyci zabrali z kasy kosztowności, których wartość przenosiła 90.000 dolarów, poczem zbiegli. Wszczęte śledztwo nie doprowadziło dotąd do rezultatu.

ARCHIWUM BERINGA.

Donoszą z Irkucka, iż znalezione tam zostało archiwum głośnego zdobywcy krain północnych Beringa. W archiwum znajdują się dokumenty i notatki naukowe, tyczące ekspedycji lat 1735-1740.

NIEWŁASCIWE KOMENTARZE

Parę dni temu tow. Bronisław **Ziemięcki,** prezydent m. Łodzi, udzielił wywiadu redakcji łódzkiego dziennika p. t. **„Głos Polski".**

Wczorajszy **„Głos Polski"** komentuje ten wywiad, wyciągając zeń nieoczekiwane zgoła i daleko idące konsekwencje. Wobec tego zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że **stosunek PPS. do Rządu ustaliły uchwały Rady Naczelnej,** wnioski zaś **„Głosu Polskiego",** dotyczące przyszłości, są najzupełniej dowolne, tak samo, jak jego kombinacje, co do dzisiejszego stanowiska Partji.

PRZEGLĄD PRASY

Lista rządowa. — „Chjeno - Piast na widowni"... — Antysemityzm. — M. O. W. — Mowa Stresemanna.

„Naprzód" krakowski dobrze charakteryzuje Be-be, demaskując obłudę nazwy listy rządowej i pustkę jej treści. Rząd chce wyłuskać z przyszłego Sejmu potulną dla siebie większość, ale ani zwolennicy listy rządowej, ani kraj cały nie wie w imię czego ma się odbywać „współpraca" z Rządem. To też nic dziwnego, że mimo nacisku administracyjnego i nakładu kosztów hasła Be-be nie znajdują oddźwięku w społeczeństwie.

Lwowski **„Dziennik Ludowy"** zaś wykazuje na przykładzie z ostatnich dni, do czego doprowadziła rządowa walka z „partyjnictwem" w Małopolsce Wschodniej. Oto po nieudałej próbie utworzenia bloku nacjonalistycznego ze strony wojewody Borkowskiego, inicjatywę w tym kierunku podjął prof. Bryła, chadecki kandydat na posła i dąży do wskrzeszenia Chjeno - Piasta. Byłby to niezły owoc przewrotu majowego!...

Prasa burżuazyjna zaprawia się stopniowo do demagogji. **„Rzeczpospolita"** w braku jakiegokolwiek wabika wyborczego wraca do nieśmiertelnej krynicy głupoty i matactwa endeckiego: antysemityzmu. Gdyby nie było żydów w Polsce, endecy niewątpliwie ściągnęliby ich w jaknajwiększej ilości z całego świata, by żerować na antysemityzmie.

Ale narazie prym demagogji dzierży niewątpliwie tygodniczek monarchistyczny **„Głos Monarchisty",** organ p. Ćwiakowskiego, gromiący „partyjnictwo" w imię zwycięstwa... listy monarchistycznej Nr. 11, nie pobłażający żadnej ze zgłoszonych list, zwłaszcza 1-ce rządowej, którą nazywa listą „urzędników", na którą nie da się złapać żaden chłop. Tu dopiero, w tem pisemku, sanacja zbiera pełne żniwo swej walki z „partyjnictwem". Najbardziej ulicznikowska demagogja, spekulacja na najniższe instynkty i bezdenną głupotę mas, sprzęga się tu z bałwochwalczą czcią dla Piłsudskiego, jako symbolu przyszłego „króla". Monarchiści robią wszystko wedle wzoru „sanacyjnego" i piorunują na „partyjnictwo" i sejmowładztwo, ale pchają się z całych sił do parlamentu i to jako jedyni prawdziwi „piłsudczycy"! Podziwiać tylko trzeba pobłażliwość władz wobec pisma, urągającego ustrojowi republikańskiemu i parlamentowi. Nie wzywamy bynajmniej do represji, ale żądamy równej tolerancji dla całej prasy. Jako dobry przykład demagogji organu M. O. W. (Monarchistyczna Org. Wszechstanowa) niech posłuży notatka z ostatniego numeru (z 29 stycznia), iż w Norwegji król dekretem własnym obniżył wszystkie podatki o 10 proc. Otóż w Norwegji król nie może wydawać własnych dekretów, gdyż nie ma władzy absolutnej, a w dodatku trzeba „pecha", że właśnie w Norwegji powstał w tych dniach **rząd czysto socjalistyczny...**

„Kurjer Poranny", „Warszawianka" i **„Nasz Przegląd"** komentują ostatnią mowę ministra Stresemanna w parlamencie Rzeszy, zwracając główną uwagę na ustępy, dotyczące Polski i Litwy. Podczas gdy „Kurjer Poranny" widzi w mowie Stresemanna i tow. Breischeida ukryte sztychy w stronę Polski i przepowiada pakt niemiecko - litewski przeciw Polsce, „Warszawianka" przeciwnie ocenia traktat niemiecko - litewski jako rzecz zupełnie naturalną, a w stosunku Stresemanna do Waldemarasa dopatruje się nuty raczej ironicznej wyższości, niż szczerej przyjaźni. „Nasz Przegląd" podkreśla ostry wypad Stresemanna pod adresem Anglji za utrzymanie w mocy okupacji nadreńskiej.

„Głos Prawdy" i **„Polska Zbrojna"** w artykułach wstępnych składają hołd Prezydentowi Mościckiemu z racji jego imienin w dniu wczorajszym.

B.

OŚWIATA I KULTURA

JEDNOLITA SZKOŁA A INTERESY MATERJALNE DYREKTORÓW

Jednym z głównych wrogów szkoły powszechnej, o którą walczy od lat dziesięciu demokratyczna część społeczeństwa, jest **reakcyjność** tych sfer, które dotychczas wywierały wpływ na politykę szkolną wszystkich po kolei rządów. Nasi ministrowie oświaty byli przeważnie ludźmi prawicy, ale stokroć od nich reakcyjniejszym był „naród endecki". Ten „naród endecki" uważał za niebezpiecznych „masonów" i „wywrotowców" nawet tak ostrożnych i umiarkowanych ministrów, jak **Mikułowski — Pomorski, nie** mówiąc już o tow. **Praussie,** o którym wypisywano duby smalone. Opanowawszy Rady i Dozory szkolne, którym nasze ustawodawstwo nie zdołało dotychczas zabezpieczyć prawdziwie demokratycznego przedstawicielstwa, „naród endecki" denuncjował tych inspektorów szkolnych, którzy nie chcieli iść na pasku reakcyjnych partyj i tych nauczycieli, którzy oświadczyli się, jako zwolennicy wiedzy niezależnej. W wielu okolicach wymagania kół reakcyjnych w dziedzinie szkolnictwa były tak niewielkie, że gotowe były się zadowalać szkółkę parafjalną, w której nauczał organista pod kierunkiem księdza — tak, jak gdyby w Polsce nic się nie zmieniło od czasów Wincentego Kadłubka.

Dzisiaj społeczeństwo polskie nie jest już tak reakcyjne, jak było nim przed 10 — 12 laty, gdy po raz pierwszy spierać się poczęto o programy szkolne, rodzącej się do życia Polski. **Jednolita Szkoła Powszechna** przestała być bajką o żelaznym wilku.

Oświadczyła się za nią cała demokratyczna część społeczeństwa z socjalistami w pierwszym rzędzie i uczyniła to z całą świadomością, pojmując, że bez takiej szkoły nie może być mowy o wychowaniu młodzieży w atmosferze prawdziwej równości.

Ci wszyscy, którzy się bronili przed szkołą jednolitą, bardzo często ujmowali sprawę w tej samej płaszczyźnie, co jej zwolennicy, i otwarcie oświadczali, że chcą posyłać dzieci od lat 10 do gimnazjum, a przedtem uczyć je prywatnie ,aby je uchronić od zetknięcia się z proletarjatem i jego „złemi instynktami".

Niejeden z pozujących na arystokratę ludzi, żałował niezmiernie, że niema u nas w kraju „Instytutów Szlacheckich", które istniały w b. Królestwie Polskiem do lat 60-tych XIX stulecia, kultywując tradycje klasowej szkoły; w braku ich posyłał syna do ojców jezuitów do Chyrowa ,a córki do Sercanek lub Niepokalanek, bo to było w dobrym tonie, czasem znów do francuskich liceów, które i dziś istnieją, gromadząc młodzież bynajmniej nie francuską, lecz chcącą się wyróżnić od szarego tłumu.

Dopóki w walce przeciw **jednolitej szkole powszechnej** reakcja posługuje się hasłem odrębności klasowej i potrzeby jej kultywowania, wszystko jest w porządku. Gorzej jest, gdy w obronie nie dających się utrzymać „okopów św. Trójcy" używa argumentów rzekomo pedagogicznych.

Osatnie projekty Ministerjum W. R. i O. P., bardzo zresztą niedoskonałe i niewystarczające, dały sposobność do ostrzeliwania obozu, broniącego zasady **jednolitej szkoły powszechnej,** ciężką artylerją pseudo - pedagogiczną. Szczególnie dało się to zaznaczyć na **zjeździe dyrektorów Szkół Średnich,** niedawno odbytem. „Słuchajcie — mówiono i pisano po tym zejździe — co głoszą „prawdziwi" pedagodzy. Jednolita szkoła jest eksperymentem niebezpiecznym, ze względów pedagogicznych i naukowych".

Zapomniano jednak o tem zupełnie, że zaledwie na tydzień przedtem inni pedagodzy, a mianowicie nauczyciele, zgromadzeni na zjeździe **Związku Zawodowego Szkół Nauczycieli Szkół Średnich,** wypowiedzieli się kategorycznie **za szkołą jednolitą,** a motywowali to argumentami nietylko społecznemi, lecz pedagogicznemi i naukowemi.

I nauczyciele, i dyrektorzy są pedagogami. Jednak w zrzeszeniach nauczycielskich różnego typu oddawna istnieje niechęć do oglądania w swem gronie dyrektorów, a niechęć ta pochodzi nietylko z przyczyny, że interesy materjalne nauczycieli i dyrektorów, zwłaszcza jeżeli chodzi o szkołę prywatną, są przeciwstawne, lecz gra tu rolę również przeświadczenie, że pozycja materjalna dyrektorów zabarwia nieco ich poglądy pedagogiczne, i że rzadko kiedy są oni w stanie wznieść się na poziom należytej bezstronności.

Każdy człowiek, który stykał się z zagadnieniem organizacji szkolnictwa i który zastanawiał się nad budżetem szkoły, wie dobrze, że wyższe klasy szkoły średniej, są przeważnie deficytowe, podczas gdy prowadzenie czterech klas niższych łącznie ze wstępną przynosi prawie zawsze znaczne materjalne korzyści.

Niższe klasy są więc jakby „rezerwuarem", utrzymującym klasy wyższe. Usunięcie niższych klas gimnazjalnych, stanowiące naturalną konsekwencję wejścia w życie zasady oparcia szkolnictwa na **jednolitej szkole powszchnej,** podcina zatem egzystencję gimnazjum prywatnego. A gimnazjów prywatnych wciąż jeszcze jest tak dużo — i psychika, jaka się w nich wytworzyła, wciąż jeszcze ciąży nad zagadnieniem organizacji szkolnictwa.

Bezwątpienia, wyrządziłoby się krzywdę wielu zacnym i zasłużonym dyrektorom i pedagogom, gdyby się ich podejrzywało w czambuł, że w swych poglądach kierują się przedewszystkiem nizkiemi pobudkami materjalnemi. Są wśród nich tacy, którzy bronią przepadłej sprawy, jedynie powodując się nałogami myślenia. Gdy się jednak rzuca na szalę w charakterze argumentu „dyrektorski" pogląd na organizację szkolnictwa, nie wolno zapominać, że interesy materjalne kierowników szkół średnich prywatnych nigdy z zamierzoną reformą szkoły nie dadzą się pogodzić.

Tu jest sedno sprawy —i trzeba raz to powiedzieć otwarcie i bez ogródek.

Jan Krzesławski.

OŚWIATA ŚPOŁDZIELCZA.

W czasopiśmie **„Społem"**, organie Związku Spółdzielni Spożywców, pojawił się artykuł ob. **Dąbrowskiego,** kierownika Wydziału Społeczno - Wychowawczego, w którym autor rzuca hasło podjęcia z powrotem pracy oświatowej prowadzonej z takim zapałem w pierwszych latach niepodległości.

Mam wrażenie, że będzie ono skwapliwie podjęte przez tych, którzy w okresie stabilizacji, kiedy trzeba było ograniczać wydatki do minimum, z ciężkim sercem ją porzucili oraz nowych pracowników, którzy w międzyczasie stanęli przy warsztacie pracy spółdzielczej. Wobec tego aktualną staje się sprawa omówienia na czem ta praca ma polegać, czy iść w tym samym kierunku, co w latach 1918 — 1922, czy też nowych szukać dróg.

Wszystko to zależeć będzie od tego, co określimy, jako **cel ruchu spółdzielczego.** Mam wrażenie, że naiwnych kooperatystów, wierzących, że spółdzielczość — to droga wystarczająca do ewolucyjnej przebudowy ustroju społecznego, dzisiaj w roku pańskim 1927 już chyba wielu niema. Przeważająca większość rozumie, że jest to poprostu zrzeszenie spożywców do obrony swych interesów przed zamachami i wyzyskiem ze strony producentów i pośredników. Przyczem pod spożywcami należy rozumieć przedewszystkiem klasy pracujące oraz szerokie rzesze proletaryzujących się pracowników umysłowych.

Odpowiednio do tego winna być zorganizowana praca społeczno - wychowawcza.

Nie może ona zatem polegać na organizowaniu popularnych odczytów z różnych dziedzin nauki, jak to bardzo często ma miejsce, na tworzeniu bibliotek publicznych, orkiestr, bo to są sprawy nie do nich należące a do towarzystw oświatowych, samorządów, towarzystw muzycznych i t. d. Bywało tak, że wydział społeczno - wychowawczy dużej bardzo spółdzielni urządzał odczyty o tlenie, o wodorze, o węglu, na które przychodziło trochę młodzieży szkolnej i dwóch członków spółdzielni.

Albo znowu o badaniach psychotechnicznych robotników przemysłu metalowego lub odczyt z dziedziny historji. Każdy chyba przyzna, że to z celem postawionym wyżej nie wiele ma wspólnego. Nie chodzi bowiem o bylejaką pracę oświatową, ale o taką, **która się wiąże z celem danej organizacji.**

Jeżeli się chce propagować muzykę, uczęszczanie na koncerty, organizowane przez prywatnych impresarjów, jest niedostępne dla szerokich mas, albo dostarczać ludziom książek, na takich warunkach, ażeby każdy obywatel mógł sobie na to pozwolić, to należy o ile nie można sobie tego wywalczyć jeszcze drogą wpływu na samorząd albo państwo, organizować osobne spółdzielnie oświatowe (o jakich pisał swego czasu obywatel **Korniłowicz**) mogą je ewentualnie spółdzielnie organizować, ale to nie należy do zakresu normalnej działalności spółdzielni spożywców.

Pracę zaś wydziałów społeczno - wychowawczych wyobrażam sobie w następujący sposób. Wydział dąży do **uświadomienia ogółu członków, że są, jako spożywcy wyzyskiwani przez pośredników i producentów,** że mogą ich w pewnych choć nie wszystkich dziedzinach zastąpić przez **własne organizacje,** które będą lepiej jeszcze funkcjonowały niż przedsiębiorstwa prywatnych kapitalistów. Wezmę konkretny przykład: Spółdzielnia przystępuje do budowy własnej piekarni. W tym celu należy zebrać odpowiednie materjały, okazujące niechlujstwo poszczególnych piekarń w danej miejscowości, przedstawić kalkulację piekarzy, wykazać na czem polega ich wyzysk, dać opisy poszczególnych piekarń i t. d.

Na takim odczycie winny być wyświetlane przezrocza rozmaitych prywatnych piekarń, członkowie spółdzielni opowiadają o rozmaitych charakterystycznych wypadkach, jakie im się przydarzyły wtedy, gdy mieli kontakt z piekarniami, pracownicy piekarscy opisują warunki pracy i t. d. Po tej części krytycznej następuje pozytywna, przedstawiająca obrazy piekarni spółdzielczych (przezrocza lub film) opisy ich oraz korzyści, które czerpią z nich członkowie, pracownicy piekarni spółdzielczych (sprowadzeni z innych miast) opowiadają o warunkach pracy i t. d.

Ale nietylko przy sposobności organizowania nowej placówki należy tę robotę wychowawczą prowadzić. Palącą obecnie kwestją jest sprawa mieszkaniowa. Jakież wdzięczne pole do pracy spółdzielczej. Należy na odczytach opisywać i pokazywać (przezrocza, film) nędzę mieszkaniową szerokich warstw ludności, wyjaśniać istotę ustawy o ochronie lokatorów, przedstawić jakie zyski czerpią kamienicznicy (komorne ⅓ pensji urzędniczej) opowiedzieć o społecznym ruchu budowlanym, wyjaśnić różnicę między nim a prywatnym ruchem budowlanym, rolę spółdzielni mieszkaniowych i t. d. Zebranie powinno być ożywione opowiadaniami słuchaczy, wyświetleniem obrazów, pokazem tablic, recytacją wierszy satyrycznych i t. d.

Nie będą mnożył przykładów, bo mógłbym ich wyliczyć tyle, ile jest bolączek w naszem życiu. Chodziło mi tylko o wskazanie kierunku tej pracy.

Nie jest ona tak łatwą, bo zbacza z uatrtych dróg „ludowej oświaty", ale ona jedynie ma zdaniem moim rację bytu.

Arba.

Wiedza to potęga, potęga —to wiedza
zakładajcie wszędzie oddziały T.U.R.

WSTRZĄSAJĄCA KSIĄŻKA

STANISŁAW PIOŁUN-NOYSZEWSKI:

Stefan Żeromski. Dom, Dzieciństwo i Młodość.

Na pierwszej karcie swej książki daje nam p. **Noyszewski** fotografję **Stefana Żeromskiego,** jako ucznia kieleckiego gimnazjum, gdy sławny później pisarz miał jakieś dwadzieścia lat niespełna.

Fotografja jest tak piękna, że oczu od niej oderwać niesposób.

Żaden z późniejszych, wcale przecie licznych portretów **Żeromskiego,** żadna z popularnych fotografji ani się nie umywa do tej cudnej podobizny posępnego młodzieniaszka.

Co zaś najbardziej może uderza przy oglądaniu wizerunku przyszłego wodza „Młodej Polski", to zastanawiające podobieństwo w typie, w wyrazie do niezapomnianej nigdy twarzy... **Stefana Okrzei.**

Twardy los, przekleństwo niewoli jednako snać rzeźbiły rysy tych, duchem sobie bliskich buntowników.

Obie twarze — chmurne, harde, junackie.

U obu pod okapem wyniosłych czół jarzą się w głębi potężne, niepodległe oczy.

Jednakowe — mocne podbródki.

Cała różnica między wielkim pisarzem, a wielkim spiskowcem zawarta jest w ustach.

Na śmierć i życie zacięły się wargi **Okrzei** w cienką, niby ostrze kosy, kresę. Piorun czynu, wola nieustraszona przywarowały w bruzdzie na trzy spusty zamkniętych ust bohatera.

Artysta, poeta, ptak dziki i wolny— również ustami się zdradza. Te duże, mięsiste, zmysłowe wargi rozchyliły się w rozkosznem powitaniu życia.

Zaciekawienie tu czuć i ochotę. Upajająco snać pachnie świat.

Nic to, że młody **Żeromski** chmurny jest i ponury. Nic to, że raz już i drugi życie pokazało mu swoje kły okrutne, że wychowanek rosyjskiego gimnazjum rządowego codziennie trucizną jest karmiony, że ciężka bieda mu doskwiera, że pracą wytężoną — poza lekcjami w gimnazjum, korepetycje, pochłaniają **Żeromskiemu** czas do godziny 10-ej wieczorem, zarabiać musi na suchy kęs chleba. Nic to wreszcie, iż śmierć otarła się już o niego, porywając mu ukochaną matkę.

Wzamian jest młody, silny, zdrów. Skupił przy sobie garstkę, wierną: kolegów i przyjaciół (jest wśród nich i „Andrzej Radek" — Wacław Machajski), którzy za przewodnika swego go uznali.

Zaś w ciszy, w skrytem marzeniu piastuje wielką myśl swego żywota — zamiar zostania pisarzem.

Dosłyszał już bowiem „jęczące w nim wyrazy", mniemał, że gdy je głośno wypowie, to wszystkich zmusi do posłuchu.

Jakże tu więc nie poczuć się zdobywcą świata, jakże nie roić „snów o potędze"?

I grozę wręcz budzi opowiadanie p. **Noyszewskiego,** jak rzeczywistość druzgotać poczęła marzenia zuchwalca.

Wir nieszczęść go porwał. Klęska za klęską, wali go z nóg.

Najsamprzód tedy prastara, od czasów **Kochanowskiego** niezmienna tragedja młodości poetów polskich — miłość wzgardzona.

Skosztował 19-letni **Żeromski** gorzkiego smaku udręki miłosnej, zaznał niejednego upokorzenia, gdy jego wyznania budziły tylko śmiech wybranki, trawić się musiał zazdrością, kiedy ukochana innemu rękę oddała.

A za tą pierwszą klęską tuż, tuż, w pośpiechu nadlatują inne — naprawdę straszliwym jakimś korowodem.

Więc starsza siostra Stefana — Olesia, dziewczyna dumna i śmiała, zrywa z domem rodzicielskim (ojciec **Żeromskiego** — Wincenty, ożenił się po raz wtóry), zamieszkuje sama i rychło wychodzi zamąż za Rosjanina, wyjeżdżając na zawsze z Polski.

Tego ostatniego ciosu Wincenty **Żeromski** nie przeżył... Umarł, zaś syn jego do końca dni swoich nosił drzazgę w sercu i w dwadzieścia kilka lat po tem zdarzeniu z myślą o siostrze, tworzył bolesne dzieje Ewy Pobratyńskiej.

Śmierć ojca, czyniąc z **Żeromskiego** zupełnego już sierotę, wpłynęła na jego życie i w ten jeszcze sposób, że dawna bieda przybiera kształt srogiej nędzy.

Jak krzyk stłumiony, brzmią słowa listu, pisanego do młodszej siostry Bolesławy, gdzie Stefan, wybierając się na letnią kondycję, prosi choć o trochę bielizny, gdyż „o jednej, brudnej koszuli wyjeżdżać niesposób".

Głód coraz bliżej, coraz poufalej zaziera w oczy młodzieńca. Pasuje się z nim **Żeromski** i zmaga, ale w tej szarej, codziennej walce traci siły i swoje, niegdyś krzepkie zdrowie: od ciągłego kaszlu koledzy przezwali go „Kawką".

Obok tego zaś nowe nieszczęście nań czyha.

„Nauczyciele" **Żeromskiego** wiedzą dobrze, co on za jeden, ta banda rusyfikatorów dawno już zwietrzyła w nim buntownika, słusznie domyśla się jego wpływu na kolegów.

Więc nie darują, przy pierwszej sposobności wezmą odwet: matury **Żeromski** nie dostanie.

Tak się też i stało. W roku 1887 — 22-letni **Żeromski** opuszcza gimnazjum kieleckie bez patentu. Jest już właściwie rozbitkiem życiowym.

Jedno mu tylko zostało, ale to jedno za wszystko obstoi. **Został talent,** coraz mocniej, coraz wyraźniej grający mu w piersiach.

Z wiarą w siebie, z wiarą w swą przyszłość, jedzie **Żeromski** do Warszawy za darmowym biletem „starszego roboczego", otrzymanym od znajomych, mając przy sobie kilkanaście rubli całego majątku.

W Warszawie **Żeromski** zapisuje się na słuchacza do Szkoły Weterynaryjnej, stara się o lekcje, rozwija czynną i dzielną propagandę wśród młodzieży i robotników, propagandę za którą w rok niespełna zapłaci kilkutygodniowem pobytem w cytadeli, pobytem nazawsze pamiętnem, bo wielkiego pisarza polskiego dręczono tam w sposób okrutny, a nawet... nawet bito!

Jednak celem właściwym zamieszkania w Warszawie była dla **Żeromskiego** nie nauka, ani też sprawy społeczne, lecz przedewszystkiem praca literacka.

Głodując coraz bardziej i coraz systematyczniej, chronicznie już przeziębiony, obdarty — **Żeromski** bez przerwy tworzy. Pisze te swoje pierwsze nowelki i opowiadania, które wydrukowane, wniosły nowy, odrębny i potężny ton do literatury polskiej. Na razie jednak o drukowaniu niema mowy. Daremnie szturmuje i kołacze **Żeromski** do drzwi wszystkich pokolei wydawnictw i redakcji. Wszędzie prawie*) odprawiają go z kwitkiem. Żaden z tych ludzi — a byli wśród nich i znani skądinąd pisarze — nie dojrzał w utworach młodego obszarpańca znamion talentu, jednego z największych w całej ówczesnej Europie.

Przeto nic dziwnego, że wędrówki swe po redakcjach **Żeromski** zakończył w szpitalu, jako chory... na tyfus głodowy!

Po wyjściu ze szpitala **Żeromski** wznawia swoje niestrudzone usiłowania. Aż wreszcie los mu się uśmiechnął. W jedrej z redakcji, gdzie odbierał odrzucone swe rękopisy, spotkał młodą kobietę, która tknięta rozpaczliwym wyglądem autora, zaopiekowała się jego dalszymi krokami.

Tą kobietą, kobietą zaiste błogosławioną była pani Oktawja z **Radziwiłłowiczów Rodkiewiczowa,** młoda wdowa, — niebawem żona Stefana **Żeromskiego.**

Poznanie jej — to punkt zwrotny w upiornem dotychczas życiu pisarza. Będzie mu ona torowała drogę, opieką go otoczy najczulszą, wiarą w jego talent pokrzepi samotnego przedtem pisarza.

Długie lata niedostatku czekają jeszcze młodą parę. **Żeromski** musi objąć posadę pomocnika bibljotekarza w muzeum rapperswilskiem z płacą wynoszącą... — aż 50 franków miesięcznie! Lecz go już przynajmniej drukują, choć prawie nic — czasem dosłownie nic — za książki nie płacą, natomiast powoli zyskuje rozgłos i imię.

Wreszcie — bije godzina triumfu. W roku 1899 (miał **Żeromski** wtedy 35 lat) wychodzą **„Ludzie Bezdomni".** Ciężko chory, krwią bluzgający z nieszczęsnych płuc doczekał się **Żeromski** wybuchu powszechnego zachwytu, nieznanego w Polsce od czasów „Trylogji". Wydawcy też sypnęli złotem... Wielki Pisarz stanął u szczytu swej twórczości, by nie zejść nigdy w dół.

Na **„Ludziach Bezdomnych"** kończy p. **Noyszewski** wstrząsającą opowieść o dzieciństwie i młodości Stefąna **Żeromskiego.**

Książka ta — to najpiękniejszy hołd, złożony prochom znakomitego artysty.

Wielu ludzi w Polsce kocha i czci pamięć **Żeromskiego,** po tej książce wiemy, że jeszcze mocniej kochać i czcić go należy...

Bo się nie ugiął, bo wytrwał, bo w najsroższych z życiem zapasach obronił swą moc twórczą, swój świetny talent.

O głodzie i chłodzie, zapoznany i krzywdzony, naprzekór losom, wbrew światu kuł i rzeźbił dzieło swoje, by wreszcie stać się dla dwuch już pokoleń w Polsce „miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową".

Krzysztof Smotrycz.

*) „Tygodnik Powszechny", wydawany przez W. Gomulickiego, wydrukował dwie małe nowelki — ale gratisowo!

TELEGRAMY

BURZLIWE POSIEDZENIE AUSTRJACKIEJ RADY NARODOWEJ

Wiedeń, 1 lutego. (PAT.). Po jednogodzinnej przerwie w obradach Rady Narodowej, wywołanej gwałtownemi starciami między posłami socjalistycznemi a posłami związku chłopskiego, w dalszym ciągu debaty rozegrały się dość burzliwe sceny w związku z przemówieniem posła niemiecko - narodowego Klimanna.

CZECHOSŁOWACJA A WATYKAN

Praga, 1 lutego. (PAT). Komisja ośmiu, wyłoniona przez Izbę Posłów, zbadała sprawę konwencji, zawartej przez Czechosłowację z Watykanem i stwierdziła, że w konwencji tej państwo Czechosłowackie nie zrezygnowało z żadnego ze swych praw. Watykan zaś ze swej strony zachował wszystkie swoje przywileje.

DŁUGI ROSYJSKIE WOBEC FRANCJI

Moskwa, 1 lutego. (A. W). Dzienniki informują na podstawie doniesień z Paryża, iż wznowienie rokowań franko-sowieckich w sprawie uregulowania spłaty długów Rosji carskiej i byłego rządu tymczasowego wobec Francji nastąpi w pierwszej połowie lutego. Też same informacje donoszą jakoby Francja zgadzała się na junctim pomiędzy uregulowaniem sprawy długów, a udzieleniem kredytów długoterminowych przemysłowi sowieckiemu.

NOTA ANGLJI W SPRAWIE MACEDONSKIEJ

Sofja, 1 lutego. (PAT.'. „Słowo" donosi, że rząd angielski wręczył za pośrednictwem poselstw w Sofji i Białogrodzie rządom: bułgarskiemu i jugo-słowiańskiemu notę, mającą na celu zapobieżenie konfliktom między obu państwami w sprawie macedońskiej. Krok rządu angielskiego wywołał w Sofji złe wrażenie.

SPRAWA EMISJI POŻYCZKI ROSYJSKIEJ W ST. ZJEDNOCZONYCH

Paryż, 1 lutego. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że departament stanu sprzeciwia się zamiarowi emitowania przez Rosję w St. Zjednoczonych pożyczki w wysokości 30 milj. dol., przeznaczonej na uzupełnienie materjału kolejowego w Rosji sowieckiej.

JAK PRZYJĘTO W HISZPANJI WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI IBANEZA

Wiadomość o śmierci Ibaneza wywołała w całej Hiszpanji wielkie wrażenie, najżywiej jednak odczuto ją w Walencji, rodzinnym mieście znakomitego pisarza. Na znak żałoby nie wyszły pisma, teatry zaś i inne lokale widowiskowe zostały na jeden dzień zamknięte. Wszystkie pisma w całej Hiszpanji zamieszczają długie artykuły, poświęcone Ibanezowi. (P. A. T.).

PROCES O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchiwaniem oskarżonego Włodzimierza Dzisia, któremu akt oskarżenia zarzuca zdradę stanu i szpiegostwo. Oskarżony nie przyznaje się do winy. Z zeznań jego wynika, że był w Rosji Sowieckiej, piastując tam jakiś czas stanowisko kierownika jednego z oddziałów Czeki. W walkach polsko - ukraińskich w roku 1918 nie brał udziału. Do wojska ukraińskiego wstąpił dopiero w Czechosłowacji. Oskarżony opisuje szczegóły swojej nielegalnej podróży do Czechosłowacji w grudniu 1926 roku, gdzie jeździł do redaktora „Nacjonalnej Dumki" w sprawach kolportażu tego wydawnictwa w Małopolsce Wschodniej. Na pytanie obrony, stwierdza, że uprawianie szpiegostwa dla własnego kraju nie uważa za czyn hańbiący.

O godz. 1.20 w południe rozpoczęło się przesłuchiwanie Stanisławy Dziobownej. Do zdrady stanu i szpiegostwa przyznaje się. Co do znalezionych u niej listów od Sajkiewicza eksponenta Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w Pradze, kompromitujących ją, oświadcza, że były one pisane do niejakiej Oleny, której nazwiska nie chce jednak wyjawić. Przy aresztowaniu podała fałszywe nazwisko, dlatego, że obawiała się, iż po ogłoszeniu nazwiska w dziennikach nie otrzyma posady, o którą się starała.

Z kolei wchodzi na salę oskarżony Derłycia Ostap. Do winy się nie poczuwa. Oskarżony zna Atamańczuka i Iwana Werbickiego. Przypomina sobie, że w roku 1926 zwrócił się do Atamańczuka z prośbą o wystaranie się o kilka kart mobilizacyjnych. Nie załatwił jednak tej prośby i odpisał, że nie ma takich znajomych, którzyby mogli mu takich kart dostarczyć. Dalej zeznaje, że między 18 i 21 października 1926 był z Atamańczukiem w kinie Palace. Na policji wprawdzie zeznał, że nigdy w życiu w tem kinie nie był, ani też nie wiedział że się znajduje takie kino we Lwowie, zeznał to jednak z obawy by go nie wmieszano w sprawę morderstwa. Następnie oskarżony udzielał wyjaśnień na pytania prokuratora i obrońców opowiadając szczegóły swojego pobytu we Lwowie. Na tem rozprawę przerwano. (A. W).

Z sądów.

Sprawa „Robotnika".

W „Robotniku" z dnia 23 września 1926 r. umieszczono artykuł przeciwko dr. Hellinowi. Między innemi w artykule tym podano do wiadomości iż dr. Hellin miał przed wojną „brzydki proces kryminalny o nadużycie zaufania pewnej wdowy". W artykule tym podano jeszcze, iż Hellina usunięto z kasy za robienie awantur, iż zawierał spółkę z komunistami i podał w „Lekarzu Kasy Chorych" kłamliwe wiadomości o tem, jakoby tow. Szczypiorski rzekomo utrudniał rewizję Kasy.

Popierał skargę dr. Hellina adw. Leon Nowodworski, bronił tow. adw. Benkel.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy, skazał redaktora „Robotnika", tow. Dubois, z art. 53 ustawy prasowej na 300 zł. grzywny.

SPRAWA KOMANDORA BARTOSZEWICZA.

Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę komandora Bartoszewicza, skazanego przez Wojskowy Sąd Okr. za nadużycia w marynarce wojennej na 5 lat więzienia.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę kom. Bartoszewicza, zarówno co do nieważności wyroku, jak i wykonania kary.

SPRAWA BANDYCKA.

15 września 1926 r. do mieszkania właściciela kopalni w Torczynie, Władysława Szperlinga, zjawili się 2 uzbrojeni ludzie i steroryzowawszy p. Szperlingową, odebrali jej 325 zł., przeznaczonych na wypłatę. Podejrzenie padło na Jana Pyrę i Krypczyka. Ci wskazali na Miltona i Zagrodę, który ich przechowywał.

Sąd doraźny w Sosnowcu skazał Pyrę i Krypczyka na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Sąd doraźny skazał Zagrodę na dożywotnie ciężkie więzienie. Miltona ujęto później, więc stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd Okr. w Sosnowcu skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu karę do lat 12.

I. K.

MIASTO, W KTÓREM NIE SPRZĄTAJĄ ŚNIEGU

W tym czasie kiedy tysiące miast rok rocznie wydają ogromne sumy na uprzątanie z ulic śniegu, jest jedno miasto, które na ten wydatek nigdy nie jest narażone. W strefie podzwrotnikowej miast takich jest więcej, gdyż tam wcale śniegu nie znają. Ale miasto, o którem mowa, leży w strefie umiarkowanej i zimą często jest przez obfite opady śniegowe nawiedzane.

Miastem tem jest stolica mormonów Sat Lake City w stanie Utah. Posiada ono liczne gorące źródła naturalne. Wodą ze źródeł tych napełnia straż ogniowa sikawki, poczem polewa nią ulice, pozbawiając je momentalnie białej sukni zimowej.

RUCH ZAWODOWY

Zebranie Zw. Szewskiego, Oddział IV. Dziś o godz. 10 rano punktualnie, w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. Szewskiego, Oddział IV. Na porządku dziennym wybór zarządu.

MŁODZIEŻ.

Zebranie Zarządu Koła Młodzieży T. U. R. im. St. Okrzei odbędzie się w niedzielę, dn. 5 b. m., o godz. 3 popoł., u tow. Suskiego, ul. Siedlecka 32. Winni przybyć tow. tow.: Kołodziejski, Krzewura, Porczen I, Wiśniewski, Smoliński, Zwoliński, Druzdziel.

Zarząd R. D. S. „Ogniwo" odbędzie swoje posiedzenie dnia 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Z. Z. K., ul. Brzeska 2. Winni stawić się tow. tow.: Warecki, Turczyński, Porczen I, Kołodziejski, Adamski, Porczen II, Szymaniak, De Latour.

Zebranie Egzekutywy Komitetu Centralnego odbędzie się w lokalu „Robotnika" jutro o godz. 8,30 wiecz.

Ruch kult-oświatowy

AKADEMJA KU CZCI 1-go PROLETARJATU.

Powązkowskie Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiołka, Dzielna 95, urządza dnia 2 lutego, o godz. 5 po poł., uroczystą akademję ku czci **1-go Proletarjatu**.

Na program złożą się: przemówienia okolicznościowe, deklamacja chóralna i solowa, śpiew, oraz odegrany zostanie wyjątek z „Róży" St. Żeromskiego.

Wstęp wolny.

Wieczór Esperancki. Jutro w sali przy ul. Leszno 49, odbędzie się wieczór poświęcony językowi międzynarodowemu Esperanto. W skład nader urozmaiconego programu wchodzą: przemówienia o języku Esperanto i jego znaczeniu dla ludzkości, recytacje poezji esperanckich oraz koncert płyt gramofonowych (mowy d-ra Ludwika Zamenhofa, d-ra Edmunda Privata i in.).

Wielka zabawa taneczna. Zapraszamy wszystkich Turowców i sympatyków na wielką zabawę taneczną, urządzaną staraniem Dzielnicy „Powiśle" w salach OKR-u, Aleje Jerozolimskie 6 — dnia 4 lutego r. b.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. 45 z dnia 24 maja 1927 r. poz. 398) Ministerjum Poczt i Telegrafów prosi o umieszczenie w najbliższym numerze pisma następującego sprostowania:

W Nr. 32 czasopisma „Robotnik" z dn. 1 lutego b. r. ukazał się artykuł pod tytułem „Jak się to stało", przedstawiający w fałszywem świetle przydział akcji poszczególnym akcjonarjuszom P. A. S. T., wobec czego wyjaśnia się, że prawdą jest, iż Skarb Państwa posiada z tytułu pierwszej emisji 8,550 akcji, firma Ericsson 9,911, Bank Handlowy 1,478 (nie 1473, jak podaje „Robotnik") i p. Tallen-Wilczewski 11 akcji. Natomiast nieprawdą jest, że firma Ericsson posiada wbrew przepisom statutu o 1,361 akcji więcej. Staut P. A. S. T. przewiduje podział akcji na dwie grupy: A, obejmującą 3/7 kapitału zakładowego i przydzieloną Skarbowi Państwa i B, obejmującą 4/7 kapitału i przeznaczoną dla grupy akcjonarjuszów szwedzkich, z zastrzeżeniem, że 1/4 grupy B, t. j. 1/7 kapitału, na żądanie Skarbu Państwa winna być wypuszczona w drodze publicznej subskrybcji. Subskrybcja powyższa była ogłoszona, lecz nie dała pożądanych wyników, wobec czego była ogłoszona powtórnie z nowym terminem, w wyniku czego Bank Handlowy otrzymał 1,478 akcji, a p. Tallen-Wilczewski 11. Nierozebrane akcje na mocy statutu winna była wykupić grupa szwedzka, co też uczyniła za zgodą i wiedzą Ministerjum Poczt i Telegrafów. W ten sposób Skarb Państwa łącznie z polskim kapitałem prywatnym otrzymał cokolwiek więcej, niż połowę akcji, mianowicie 10,039 akcji na ogólną liczbę 19,950 akcji. Jakiegokolwiek bezprawnego przydzielenia akcji grupie szwedzkiej nie było i zarzut „Robotnika" jest niesłuszny.

Dyrektor Departamentu
Zygmunt Frączkowski.

LOTERJA FANTOWA.

organizowana przez Komitet Gwiazdki Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci rozpoczęła sprzedaż losów. Losy nabywać można we wszystkich cukierniach, przedsionkach teatrów, kin i lokalu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ul. Marszałkowska 74, m. 11. Po odbiór fantów należy się zgłaszać codzień od godziny 6—8 wieczorem, Marszałkowska 74, m. 11.

Cena biletu 50 groszy.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

KREDYTY DODATKOWE NA ROK 1927/28.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady m. Łodzi, na którem przyjęto wniosek magistratu — przyznający mu kredyty dodatkowe na rok 1927/28 w kwocie 12 miljonów zł. Przeważna część tej sumy przeznaczona zostanie na wyrównanie niedoboru zawinionego przez poprzedni Magistrat.

URZĘDNIK MAGISTRATU — OSZUSTEM MIESZKANIOWYM.

Oddział gospodarczy magistratu łódzkiego wpadł na trop oszustwa mieszkaniowego popełnianego przez wyższego urzędnika magistratu — p. Zalewskiego. Korzystał on z luksusowego lokalu miejskiego i płacił za nie tylko 57 zł., natomiast pobierał wszelkie dodatki i zasiłki mieszkaniowe. Zalewski był prawą ręką b. wiceprez. Wojewódzkiego. Sprawę skierowano do komisji dyscyplinarnej.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

W dniu wczorajszym, przy kasie w Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Piotrkowskiej, niejakiemu Izraelowi Flamholcowi, ktoś wykradł z kieszeni 2 tys. dolarów Policja prowadzi dochodzenie.

Katowice

KAPITALIŚCI A PRZYWRÓCENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Przesilenie z powodu wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy na Śląsku wzrasta. W dniu wczorajszym wybuchł strajk w Hucie Bismarcka, gdyż robotnicy zażądali zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w tych oddziałach wytwórczości, które dotąd pracowały dłużej. Zarząd stanął na stanowisku, że rozporządzenie ministra dla tej kategorji robotników nie ustala jeszcze terminu wprowadzenia 8-godz. dnia pracy i zagroził unieruchomieniem zakładów, w razie, gdyby robotnicy w dniu jutrzejszym nie powrócili do pracy.

Nowy-Sącz

ZNIKNIĘCIE WOŹNEGO Z LISTEM PIENIĘŻNYM.

Znikł bez wieści woźny jednej z firm w Nowym Sączu, nazwiskiem Zając, któremu polecono nadanie przez pocztę listu pieniężnego, zawierającego 1.000 dolarów. Stwierdzono, iż woźny nie wykonał danego polecenia. Policja wszczęła poszukiwania.

Bystre

SPROSTOWANIE.

Min. Komunikacji przesyła nam na podstawie dekretu prasowego, następujące sprostowanie:

W notatce, zamieszczonej w N-rze 7 „Robotnika" z dnia 7 stycznia r. b. p. t. „Zawalenie się Sanatorjum Kolejarzy" jest mowa o budynku Sanatorjum kolejowej Kasy Chorych w Bystrem, który nie stanowi własności Zarządu kolejowego i wznoszony jest z funduszów kolejowej Kasy Chorych, zaś Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach przyjęła na siebie jedynie tylko obowiązek bezpłatnego technicznego nadzoru nad omawianą budową.

We wznoszonym obecnie budynku Sanatorjum Kolejowego w Bystrem miało miejsce faktyczne, stosunkowo nieznaczne, uszkodzenie murów, a nie jak podaje „Robotnik" zawalenie się budynku. Budowa Sanatorjum, prowadzona jest przez Tow. Robót Inżynieryjnych „Tri". Roboty prowadzone były aż do chwili nastania pierwszych mrozów, przyczem wybudowane już zostały mury parteru niższego, oraz kilka ścian parteru wyższego. Silne mrozy i gwałtowna różnica temperatury, dochodząca do 40 stopni, sprawiła, że zaprawa na kilku murach wyższego parteru nie wytrzymała tych anormalnych warunków atmosferycznych, wskutek czego niektóre ściany parteru niższego uległy wypaczeniu i runęły, do czego przyczynił się w znacznym stopniu silny wicher. Szkody wyrządzone wskutek wypadu wyniosą około 2.000 złotych.

Naczelnik Wydziału Prezydjalnego.

WARSZAWA ROBOTNICZA

FABRYKA „PLUTOS" UPRAWIA POTAJEMNĄ PRACĘ.

Dyrekcja fabryki „Plutos" w walce ze swymi robotnikami, strajkującymi już od dwuch tygodni, wpadła na „dowcipny", ale nielegalny pomysł. **Mianowicie, parceluje swoją produkcję i przenosi ją do mieszkań prywatnych, gdzie konspiracyjnie werbowani bezrobotni wykończają towar.**

Jedna z takich potajemnych fabryk została wykryta wczoraj przy ul. Leszno Nr. 12 m. 2, gdzie zawijano czekoladki dla automatów ulicznych.

Należy nadmienić, iż zakładanie tego rodzaju fabryczek w prywatnych ciasnych mieszkaniach jest niedopuszczalne, zarówno ze względów prawnych jak i sanitarnych. Czekolada, która stamtąd wychodzi, w żadnym razie nie może odpowiadać wymogom zdrowotnym.

Władze policyjne winny zająć się pilnie pomysłowymi fabrykantami.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie od 21 do 29 stycznia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.830 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.300.

W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym, liczba bezrobotnych pracowników umysłowych pozostała bez zmiany, fizycznych natomiast wzrosła o 80 osób, głównie w grupach włókienniczej i robotników niewykwalifikowanych.

AKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Jak donosi Kor. Warsz., Rada Okręgowa Związków Zawodowych pracowników umysłowych ma przystąpić w najbliższym czasie do energicznej akcji w sprawie poprawy bytu pracowników umysłowych. Delegaci pracowników w poszczególnych instytucjach i zakładach przemysłowych i handlowych zbiorą i przedłożą centrali dokładne materjały, dotyczące warunków pracy i płacy pracowników umysłowych. Pozatem projektowany jest szereg konferencji i wieców publicznych pracowników umysłowych, na których powyższe sprawy poddane zostaną szczegółowemu rozważaniu.

ZE ZJAZDU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH I INST. UBEZP. SPOŁ.

Z końcem ub. m. odbył się w Warszawie Zjazd Okręgowy Związku prac. Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych R. P. Tematem obrad były: dekret Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, sprawa składek ubezpieczeniowych i sprawy organizacyjne.

Jednocześnie na tym Zjeździe wyłoniono Zarząd Związku. Jako prezes powołany został Henryk Głażewski, jako sekretarz Franciszek Białas, jako skarbnik Antoni Ławkowicz.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

KOMUNIKATY WYBORCZE W. O. K. R. P. P S.

BACZNOŚĆ, TOWARZYSZE Z FABRYK!

Koła fabryczne pepesowskie oraz członkowie partji z fabryk w których niema kół fabrycznych P. P. S. winni niezwłocznie zgłosić do W. O. K. R. termin masówek w swych fabrykach na okres wyborów. Zgłoszenia przyjmuje tow. Truszewski Al. Jerozolimskie 6 telefon 317-32 w godzinach od 10 do 12 i od 5 do 7 wieczorem.

BACZNOŚĆ!

Wszystkie dzielnice należące do O. K. R. Warszawa Podmiejska winny się niezwłocznie zgłosić po nowe odezwy i inne druki wyborcze do Sekretarjatu O. K. R. Długa 19 w godzinach między 5—7 wieczorem.

W piątek dnia 27 b. m.

Koło fabryki Parowóz. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła z referatem tow. Jaworowskiego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Jaworowskiego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Z. Praussowej.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Eugenjusza Bossa.

Koło Babryki „Blaszanka". O godz. 6 w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Sielce. O godz. 7 w lokalu przy ul. Czerniakowskiej nr. 32, odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

Sekretarjat Koła Prac. Kasy Chorych czynny w środy i piątki od godz. 18,30 do 20,30.

ODWOŁANIE. Posiedzenie Sądu Partyjnego przy Warsz. O. K. R. w sobotę, dn. 4 b.m. o godz. 6 wiecz. nie odbędzie się.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół pochmurno i mglisto, z drobnymi opadami na zachodzie i w środku kraju. Temperatura kilka stopni powyżej 0°, na wschodzie jeszcze słaby przymrozek. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Podania w drodze telegraficznej. Min. Skarbu wyjaśniło, że w wypadkach przesyłania do urzędów podań w drodze telegraficznej i nadsyłania w ślad zatem podania listowego, o ile podanie to zaopatrzone jest opłatą stemplową, opłata ta uiszczona jest tem samem za podania telegraficzne z warunkiem, że podanie listowne nie będzie zawierało wniosków innych, niż te, które były podane w telegramie. Opłata stemplowa może być uiszczona również na podaniu telegraficznem, o ile petent ogranicza się do niego.

Spis poborowych rocznika 1907. W myśl art. 24 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, w terminie od 1 do 14 lutego wyłożone będą do przejrzenia spisy poborowych rocznika 1907. Zainteresowani mogą przeglądać powyższe spisy w lokalu sekcji wojskowej wydziału spraw ogólnych Magistratu przy ul. Senatorskiej 6, w podwórzu, II brama, parter, w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 popoł. Wszelkie żądania uzupełnień lub sprostowań w spisach poborowych winny być poparte odpowiednimi dokumentami.

Nabycie placów na potrzeby miasta. Preminarz budżetu nadzwyczajnego magistratu m. stoł. Warszawy na r. 1928-29 przewiduje na zakup placów na potrzeby miasta łącznie 5.600.000 zł., z czego 3 miljony zł. na place szkolne, szpitalne, pod budowę stacji higjeny zapobiegawczej, nowych posterunków straży ogniowej etc., 1.600.000 zł. na place pod nowe hale targowe i 1.000.000 zł. na cele regulacji ulic.

Wobec tego, że pokrycie zgłoszonych przez poszczególne wydziały zapotrzebowań w tej dziedzinie wymagałoby przeszło 20 miljonów zł., władze miejskie zajęte są obecnie odpowiednią repartycją kredytów w celu uwzględnienia najbardziej palących potrzeb.

Magistrat przystąpi też niebawem do prac przygotowawczych, mających na celu wyszukanie i nabycie odpowiednich terenów po godziwej cenie.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 1 stycznia

Dolar Stan. Zjedn. 8.88 Belgja 124.10 Holandja 359.50. Londyn 43.42. Paryż 35.03 Praga 26.41½. Szwajcarja 171.55. Włochy 47.24. Wiedeń 125 57. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00. 10% Poż. kolej 103.25.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 66.74 8% L. Z. Warszawy 81.50—82 00 82.00 5% P.L.Z. Warszawy 65.50 — 65.00 — 65.45 — 4½% L. Z. Warsz 62.00—62,00 6% Poż. dol. 82.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 66 50 66.50 L. Z. ziem. 58.00—58.60 — 58.45 Dolarówka 63.00

Akcje.

Bank Polski 162½—163,50. — Bank Dyskontowy 135,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 33,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 90½. Kijewski 80.00. Siła 100.00 Chodorów 175.00 Czersk 1.03 Gosławice 67.00. Cukier 74.00. Łazy 9.60. Wysoka 144,00. Nobel 41,00. Węgiel 99,00. 106 25. Firlej 55.00 Cegielski 47.00 51,00.— Lilpop 40.25—41.00 Modrzejów 43.50. Norblin 200 00. Ostrowiec 83.00 83.75 Rudzki 48.00. 50 00 Starachowice 60.00 -- 59,25— Zieleniewski 165,00. Zawiercie 29,00 Żyrardów 17,00 17,00 Borkowski 18,00 — 18.50. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 103.00 Częstocice 3.25—3.30. Parowóz 37,50 — 35.00. Puls 9.25 — 9 50. Spiess 103.00 105.00. Michałów 0.66 Ortwein 12.25. Spirytus 36.50—36.50. Haberbusch 165,00 Żegluga 0,41—0.41

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3-ej pp. „Halka"
o 8-ej w. „Uprowadzenie z Seraju"

Narodowy
o 3 m. 30 „Pan DAMAZY"
o 8-ej w. „Lekarz miłości" i „Zrzędność i przekora"

Letni
o 4-ej pp. „Orlęta"
o 8 ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. „Halka". Wieczorem „Uprowadzenie z Seraju" i „Szopeniana". Jutro „Aida".

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 3,30 popoł. po cenach zniżonych „Pan Damazy". Wieczorem „Lekarz miłości" i „Zrzędność i przekora".

Premjera renesansowej sztuki Kiedrzyńskiego „Romans florencki" naznaczona została na wtorek, dn. 7 b. m.

Teatr Letni. Codziennie „Nie ożenię się". Dziś popoł. po cenach zniżonych „Orlęta". Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzenia 1 dziecka do lóż i krzeseł bezpłatnie.

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Moralność pani Dulskiej". Wieczorem „Juljusz Cezar".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Ósma żona Sinobrodego". Wieczorem „Powrót do grzechu".

Stołeczna operetka w teatrze „Nowości". Piękność z Nowego Jorku" ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Początek o godz. 8 wiecz.

Wielka rewja w teatrze „Nowości". Rewja „Hokus Pokus" z udziałem p.p. Pogorzelskiej i Sokołowskiej. Początek o godz. 10 wiecz.

Przygotowania do nowej premjery rewji p. t. „Wszystko z miłości" są w pełnym toku.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 popoł. „Pani Prezesowa"; o 8 wiecz. „Mindowe, książe litewski". Jutrzejsze przedstawienie sprzedane, grana będzie „Pani Prezesowa".

Teatr „Qui Pro Quo". Rewja p. t. „Typki z Qui Pro Quo".

Perskie Oko. Codziennie rewja karnawałowa p. t. „Confetti". Kasy sprzedają bilety na 3 dni naprzód bez dopłaty.

Znicz. Dziś o godz. 12 w poł. „Jasełka". O godz. 4, 6 i 8 wiecz. „Kościuszko pod Racławicami". W piątek o 6 i 8,15 „Kościuszko pod Racławicami".

„Czerwony As" (Marszałkowska 114). Dziś powtórzenie premjery p. t. „Dlaczego właśnie z nim?".

Teatr Sensacji. „Nieuchwytny".

„Wesoła Jama", dawniej „Eldorado", ul. Hoża 29, Dziś „Oj, jej, aż dwuch"!

Cyrk. Nowy program i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników o nagrody pieniężne w ogólnej sumie 15,000 zł.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek złożony z utworów Mendelssohna, Schuberta i Schumanna. Udział biorą p.p. H. Cywińska (fortepian) i H. Wertheimowa (śpiew). Dyryguje p. Oziminski.

Jutrzejszy koncert symfoniczny poświęcony będzie Ryszardowi Straussowi, na którym orkiestra, pod dyr. G. Fitelberga, wykona trzy poematy symfoniczne „Heldenleben", „Don Juan" i „Till Eulenspiegel".

Notowania pozagiełdowe
z dnia 1 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8,88½.

Akcje — tendencja słaba. Bank Polski 162,50. Cukier 71,00. Węgiel 97,25. Modrzejów 42.00. Lilpop 40,00. Ostrowiec 83,00. Rudzki 49,00. Starachowice 58,50. Żyrardów 16,00.

Rubli 100 złotem 468,00. 100 złotych w złocie 172,00. Listy Zastawne złotowe słabiej i bez ruchu. Obroty akcjami małe.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje się do wiadomości, że dnia 3 lutego 1928 roku o godzinie 10 rano w firmie „Samuszyn" w Starej Wsi odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Samuszyn", oszacowanych na zł. 1012 gr. 19, składających się z desek brzozowych i sosnowych m^3 17 i bali brzozowych m^3 9, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, 18 stycznia 1928 r.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie
Dyrektor K. Kuczewski.
Komisarz B. Dratwa.

OGŁOSZENIE.

Potrzebny od zaraz doświadczony **kierownik elektrowni miejskiej.**

Uposażenie podług 8 kategorji płac urzędników państwowych, oraz mieszkanie, światło i opał. Oferty do 10 lutego 1928 roku przyjmuje Magistrat miasta Turku Woj. Łódzkiego.

Ogłoszenia drobne

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Gimnazjum Ronthalera: godz. 11 dalsze spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo stolicy w piłce siatkowej: W. K. S. — Varsovia; Polonia — Zieloni; Y. M. C. A. — Victoria.

Tor łyżwiarski przy ul. Nowowiejskiej: godz. 10 zawody w jeździe szybkiej dla młodzieży.

Dolina Szwajcarska: godz. 14 jazda figurowa.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWO LWOWA.

Wczoraj w pierwszym dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Lwowa odbył się bieg na dystansie 18 klm. Wyniki były następujące: 1) **Lankosz** 1:57:31, 2) Johnsson (Szwecja) 1:57:38, 3) Witkowski 1:58:36, 4) Lindström (Szwecja) 2:01:08, 5) Jakubowski 2:04:08, 6) Stobiecki 2:05:58. Warunki terenowe złe z powodu odwilży. W biegu juniorów zwyciężył Szczepański w czasie 49:37 (6 klm.). Dokończenie zawodów dziś.

KTO BĘDZIE MISTRZEM STOLICY W SIATKÓWCE?

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo stolicy w siatkówce. Walka tegoroczna, w przeciwieństwie do roku ubiegłego, będzie niezwykle emocjująca i ciekawa.

Do zawodów bowiem stanęło 7 zespołów piłki siatkowej, w tem 4 drużyny równorzędne sobie, a mianowicie: Polonia, Y. M. C. A., A. Z. S. i W. K. S. Rezultat spotkań wspomnianych czterech „szóstek" — będzie zależał w głównej mierze od nastroju psychicznego graczy — niespodzianki więc nie są wykluczone

Dziś pewnem jest, iż zaszczytny tytuł przypadnie jednej z czterech znanych, nam już drużyn. Kto wyjdzie z tarapatów mistrzowskich zwycięsko — niewiadomo, tembardziej, iż tytuł najlepszego zespołu siatkówki w stolicy zostanie przyznany drużynie, która osiągnie najlepszy stosunek punków wygranych do przegranych.

Po pierwszej kolejce spokań prowadzi A. Z. S. (30:8) przed Polonią (29:23), Y. M. C. A. (25:23), W. K. S-em, Victorią i Zielonymi.

Walne Zebranie członków **Zw. Zaw. Prac. Pryw. Przedsiębiorstw Handl. i Przem. m. stoł. Warszawy, Senatorska 36,** odbędzie się dn. 3-go lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Stow. „Merkaz", Zielna 51. Porządek dzienny

1) Zagajenie i wybór prezydjum Zebrania. 2) Regulamin obrad. 3) Zatwierdzenie Statutu. 4) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności i linje wytyczne dla dalszej pracy. 5) Sprawozdanie finansowe i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1928. 6) Sprawa centralizacji ruchu pracowniczego. 7) Wybór członków i kandydatów do:

a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego.

Koledzy i Koleżanki! Zaopatrzcie się w legitymacje i stawcie się licznie!

Komisja Organizacyjna. 144

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

W PRZYSTĘPIE SZAŁU.

Mandolinista z restauracji „Andrzejówka", 22-letni Aleksander Osiecki, powróciwszy około północy do domu przy ul. Elektoralnej Nr. 29, wszczął po pijanemu sprzeczkę z żoną swą, 20-letnią Janiną. W czasie sprzeczki schwycił ze stołu nóż i zaczął grozić żonie, że zabije ją, oraz 4-miesięcznego syna. Na krzyk nieszczęśliwej kobiety nadbiegli sąsiedzi, Osiecka zaś, porwawszy z łóżka dziecko, wybiegła do sieni. Wówczas to awanturniczy mąż, w przystępie szału pijackiego, zadał sobie nożem dwie rany kłute klatki piersiowej w okolicę serca. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł Osieckiego nieprzytomnego, w stanie ciężkim, do szpitala św. Ducha.

OBCIĘCIE RĘKI PRZY PRACY.

W czasie pracy w folwarku Kosów (gm. Młochów, pow. Błoński) Marjan Dankowski, lat 20 robotnik, uległ obcięciu przez sieczkarnię prawej ręki powyżej łokcia. Nieszczęśliwego przewieziono wozem do szpitala Dz. Jezus.

POŻAR W GMACHU KASYNA OFICERSKIEGO.

Wczoraj o godz. 15 wynikł pożar na terenie Garnizonowego Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 23). Straż ogniowa zastała palący się dach na jednopiętrowym budynku murowanym. Po wyrąbaniu części dachu, oraz podsufitki nad łazienką i ubikacją, ogień zalano wodą z hydropultu. Przyczyna pożaru — rura od piecyka łazienki wyprowadzona przy samej belce dachowej. Sala Kasyna ocalała.

SAMOBÓJSTWA W STYCZNIU.

Według danych statystycznych Pogotowia Ratunkowego i urzędów policyjnych, w styczniu r. b. targnęło się na życie 147 osób, w tej liczbie 36 osób z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu ze styczniem 1927 r., w ub. miesiącu targnęło się na życie aż o 55 osób więcej.

ŚWIAT EKRANU

MĘCZENNICY IX MUZY

Zawsze myślimy o „gwiazdach" ekranu, jako tych szczęśliwszych wybrańcach losu, co o mają dużo pieniędzy — i właściwie nic nie robią.

Nie mówiąc już o męczącej i niezmiernie ciężkiej pracy aktora filmowego, który nieraz 12 — 14 godzin bez przerwy niemal gra przed aparatem i o fatalnych skutkach tego zawodu (jak rozstrój nerwów, wskutek gorączkowej pracy, lub ślepota — spowodowana nadmiernie silnem światłem reflektorów), zawód aktora filmowego jest niezmiernie niebezpieczny.

Cały szereg artystów poniosło ciężkie kalectwo lub nawet zginęło śmiercią tragiczną, będącą w ścisłym związku z ich pracą.

Oto kilka nazwisk aktorów, którzy zginęli poświęcając życie na ołtarzu X Muzy: Ormer Locklear; Grandeaux, (znani z obrazu „Piraci z trupią główką) zginęli w katastrofie lotniczej przy wykonywaniu akrobatycznych sztuk w powietrzu do filmu. John Parkins w czasie zdjęć do obrazu „Naokoło świata w 18 dni" wpadł pod pociąg. Réné Hontague spadł w czasie zdjęć z konia zabijając się na miejscu. Wiliam Stowell i Polombin zginęli rozerwani przez lwy (Polombi w czasie zdjęć do „Quo Vadis"). Suranne Grandais z Wallace Reid zginęli w czasie wypadku samochodowego do zdjęć. Morto - Hausfield spłonęła żywcem w czasie nakręcania obrazu, do którego potrzebny był pożar lasu, tragicznie zmarli podczas zdjęć artyści akrobaci Hary Houdini i Elmer Goss.

Nie tylko aktorom grozi niebezpieczeństwo w czasie zdjęć. Reżyser i operator narażeni bywają także na niezliczone niebezpieczeństwa.

Operator Ruette zginął w katastrofie samochodowej w czasie pracy, reżyser Turner porwany został w czasie pracy przez rzekę, operatorzy Collot i Klairval ponieśli śmierć w czasie wypadku lotniczego.

Lista tych ofiar jest duża.... a jeśliby dodać liczne samobójstwa, których przyczyna leżała bądź w rozczarowaniu związanym z zawodem, bądź w chorobie nerwów, spowodowanej przemęczenie — zwiększyłaby się dwukrotnie.

Ika.



RICHARD BARTLEMES, który odtwarza głośną rolę w pacyfistycznym filmie „Największa parada świata". Film ten wyświetlany będzie w kinie „Światowid".

CO GRAJĄ DZISIAJ KINA

Colosseum: „Czerwona tancerka".
Apollo: „Drut kolczasty".
Stylowy: „Poeta - żebrak".
Casino: „Wschód słońca".
Miejski: „Zamach".
Palace: „Napoleon".
Pan, Corso: „Biała niewolnica".
Rococo: „Książę krwi" (Rudolf Valentino).
Splendid: „Drut kolczasty".
Wodewil: „Przeznaczenie".
Capitol: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
Światowid: „Księżna Masza".
Filharmonja: „Monte Carlo w płomieniach".
Tombola: „Za naszą i waszą wolność".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Noce szału".
Muza (ul. Mokotowska): „Mandaryn Wu".
Czary (ul. Chłodna): „Na fali życia".
Bajka (ul. Żelazna): „Przemytnik z czarnego wąwozu".
Italja (ul. Wolska): „Bardelys, książe miłości".
Ira (ul. Wolska): „Królewskie klejnoty".
Uciecha (ul. Złota 72): „Szalona Lola".
Sokół: „Miasto tysiąca uciech".
Uranja: „Kadet marynarki".
„Miraż", ul. Czerniakowska. „Wesoła wdówka".
Naokoło Świata (ul. Chłodna): „Siódme niebo".
Maska: „Mężczyzna z przeszłością".

WALKA O JANET GAYNOR

O Janet **Gaynor**, która filmami „Siódme Niebo" i „Wschód Słońca" zdobyła laury sławy światowej i jest obecnie bodaj że najpopularniejszą gwiazdą filmową, toczył się spór między kilku wytwórniami a Fox-Filmem. Prezydjum Fox-Filmu zaakceptowało wszystkie żądania uroczej Janet.

TRZECI FILM MURNAUA

Po niebywałym i zasłużonym sukcesie „Wschodu Słońca" Murnau inscenizuje film „Czterech djabłów" z Janet **Gaynor.** Obraz ten przeznaczony jest na nadchodzący sezon.

1000 LISTÓW MIŁOSNYCH NA TYDZIEŃ

Gwiazdy filmowe cieszą się naogół wielkim powodzeniem. Do jednego z objawów tego powodzenia należą i listy wielbicieli. Przeciętnie gwiazdy otrzymują kilkaset listów miłosnych tygodniowo, gwiazdy, cieszące się powodzeniem szczególnym dochodzą do korespondencji liczonej w tysiącach. Pola Negri otrzymuje przeciętnie 1000 listów tygodniowo. Rzecz prosta nawet setna ich część nie dochodzi jej rąk — od tego bowiem każda gwiazda ma sekretarza lub sekretarzy.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

CZWARTEK.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Kazanie wygł. ks. prałat St. Janasik. Podczas nabożeństwa śpiewa chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. 12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 — 14,00. Transmisja z Filharmonji Warsz. W programie Mendelssohn - Schubert Schumann. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, p. H. Cywińska (fort.), p. H. Wertheim (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 14,00 — 14,20. Odczyt p. t. „Jakie owoce hodować" — wygł. prof. J. Rostafiński. 14,20 — 14,40. Odczyt p. t. „Wskazówki o chowie i żywieniu owiec" — wygł. inż. S. Grenlich. 14,40 — 15,00. Odczyt p. t. „Choroby zaraźliwe drobiu" — wygł. dr. J. Herman. 15,00. Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 15,15 — 17,20. Transmisja z Filharmonji Warsz. Popularny koncert symfoniczny, org. przez Wydział Oświaty i Kultury m. Warszawy wespół z Dyrekcją koncertów symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. K. Wiłkomirskiego, p. H. Zarzycka (skrzypce), p. M. Salecki (śpiew). 17,20 — 17,40. Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 17,40 — 18,55. Przerwa. 18,55 — 19,10. Komunikaty P. A. T. 19,10 — 19,35. Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Kilka słów o żonach" — wygł. p. M. Samozwaniec. 19,35 — 20,00. Lekcja języka angielskiego — p. Memmi Gardiner. 20,00 — 20,30. Przerwa. 20,30. Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny 22,05 — 22,20. Komunikat P. A. T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22 30—23,30. Transmisja muzyki tanecznej. 23,30 — 23,45. Komunikaty P. A. T.

PIĄTEK.

11,40 — 12,00. Komunikaty P.A.T. 12,00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14,40 — 15,00. Komunikaty P. A. T. 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorolozbożowej krakowskiej. 19,15 — 19,30. Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19,30 — 19,55. Odczyt p. t. „Ospa" — wygł. dr. Szulc. 19,55 — 20,15. Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20,15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz., w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05—22,20. Komunikaty P. A. T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjny, portowy, oraz nadprogram. 22,30 — 22,45. Komunikaty P. A. T. giczny, gospodarczy i nadprogram. 15,20 — 16 25. Przerwa. 16,25 — 16,40. Nadprogram, komunikaty. 16,40 — 17,05. Odczyt p. t. „Metody popierania rozwoju oszczędności" — wygł. B. Mrozowski. 17,05 — 17,20. Komunikat P.A.T. 17,20 — 17.45. Odczyt p. t. „Rośliny użytkowe na naszem południu" — wygł. prof. E. Jankowski. 17,45 — 18,55. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Perskie Oko". 18,55 — 19,05. Komunikaty P. A. T. 19,05 — 19,15. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy

REMBEK. 2)

NAGAN

Powieść.

Pomianowski był demokratą z rozumu — nie z serca, dlatego nie pojmował, że cudzy ból może odczuć także człowiek, nie mający odpowiedniego świadectwa szkolnego: ludzi prostych uważał za stworzenia obce sobie, nietylko pewnemi wiadomościami i pojęciami, lecz także uczuciami i sposobem odbierania wrażeń. To też często czuł się samotnym pośród stu dwudziestu przywiązanych doń podkomendnych. Opuszczenie jest nieszczęściem ludzi, ograniczających swoje zainteresowanie się człowiekiem do siebie lub tylko do pewnej sfery.

Dlatego to Pomianowski, czując potrzebę zwierzeń, przedewszystkiem zwrócił uwagę na nowego towarzysza. Irytowało go tylko nieodpowiednie, jak na front, zajęcie kolegi, o którym wiedział jedynie, że nazywa się Sztajnbach. „Też sobie wynalazł miejsce i czas na lekturę — myślał drwiąco. — Widocznie jakiś uczony albo poeta".

To przypuszczenie nastroiło go nieco sceptycznie: uczeni bowiem i poeci, aczkolwiek potrafią zrozumieć stan psychiczny, nigdy prawie nie potrafią radzić albo pocieszać. Obserwacja przedmiotowa zabija uczucia dla badanego. Mimo to dla zabicia ciężko wlokącego się czasu zaczął rozmowę z zaczytanym oficerem:

— Macie może co ciekawego do czytania? Powieść jaką może? — zapytał go.

Sztajnbach zamknął szybko książkę, zakładając palec w miejsce, gdzie przerwał czytać, i nie podnosząc głowy, odrzekł krótko:

— Nie.

— A co to za książka?

— Nie zaciekawi pana zapewne — przyrodnicza.

— Byliście w cywilu studentem?

— Miałem zdawać doktorat w Krakowie, gdy nastąpił **wybuch niepodległości** i musiałem iść do wojska.

—Jak widzę, chcecie kończyć studja na froncie. Macie przynajmniej cel w życiu, a ja w ostatnich czasach — wiecie — zatraciłem zupełnie sens mojego istnienia.

Sztajnbach, który dotychczas siedział z głową opuszczoną, jak gdyby manifesując tem, że przerwę w swojej lekturze uważa za chwilową jedynie, teraz zwrócił ku Pomianowskiemu swój groźnych rozmiarów nos i spojrzał mu w oczy szklistym, wypukłym wzrokiem, ukrytym za niewidzialnemi prawie szkiełkami binokli.

— Nie rozumiem, jak można zatracić sens swojego istnienia — powiedział widocznie podrażniony.

— To już jest właśnie kwestja całego mojego poglądu na świat — odparł żywo Pomianowski. — Ja uważam, że świat w swoich dziejach jest terenem walki Ormuzda z Arymanem, czyli Zła z Dobrem. Walka ta dzieli się na pewne etapy, kończące się zwycięstwem Dobra. To jest właśnie postęp. Takim etapem tej odwiecznej wojny o szczęście ludzkości będzie naprzykład zwycięstwo chrześcijaństwa, zniesienie niewolnictwa, zrównanie stanów i t. p. Każdy naród, każde pokolenie i człowiek każdy ma do wykonania w swem życiu pewien program, z którego zawsze zdaje sobie sprawę, choć może nie widzieć związku, jaki zachodzi między jego pracą, a mechanizmem dziejów. Jednem słowem człowiek nie może — według mnie — zejść z tego świata, dopóki nie spełni tego, co do niego należy, dopóki się, że tak powiem, nie zużyje.

— Być może, że pan tak sobie świat wyobraża — powiedział spokojnie Sztajnbach — ale to nie dowód, żeby tak miało być w rzeczywistości. Co to jest zło, czy dobro? Złem jest, jeśli bolszewicy do nas strzelają, a dobrem, jeśli my do nich? Chyba tak?

— Pozwólcie.

— Pozwól pan przedewszystkiem. Co pan mówi o dziejach i o kresach dziejowych. Taki obraz dziejowy nie trwa, jak pan sobie wyobraża, kilkadziesiąt lat, ale setki tysięcy, a nawet miljony lat. Postęp nie my tworzymy, ale natura. Uworzenie się systemu słonecznego, ukazanie się życia na ziemi, powstanie energji psychicznej w mózgu człowieka — to są okresy historji, a nie to, jak się tam jeden król z drugim gdzie pobije! Człowiek jest tylko najwyższą kombinacją skupienia materji, wytwarzającą specjalny rodzaj energji mózgowej — świadomość. Najwyższą dotychczas, bo niewiadomo, czy nie powstaną jeszcze nowe skupienia, wytwarzające nowe, wyższe jeszcze rodzaje energji. Jak wobec tego można zatracić sens swojego istnienia?

— Ależ — zakrzyknął zdumiony Pomianowski—każdy człowiek musi przecież mieć jakiś cel w życiu?

— Ma i owszem taki, jak każde zwierzę: podtrzymanie gatunku. Spłódź pan dzieciaka, to o resztę może się pan nie troszczyć.

— Przecie nie tylko jedna kwestja rozmnażania istnieje na świecie! A naród, państwo, kultura narodowa, ludzkość?.... Czyż istnienie Polski nie ma również według was sensu?

— Czy ja mówiłem — spokojnie i beznamiętnie ciągnął Sztajnbach — że jest cośkolwiek na świecie, coby niepotrzebnie istniało? Wszystko ma swój cel, tylko nie taki jakiby pan chciał przypisywać. Polska — tak, jak każde inne państwo powstaje, rozwija się, aby wydać owoce swojej kultury, i z czasem zniknie, ustępując miejsca innym podobnym tworom.

— I na cóż to państwo wydaje wobec tego „owoce swojej kultury"?

— A na co poczwarka wydaje motyla, stworzenie, które nie odżywia się wcale i żyje co najwyżej kilka dni?

— No mniejsza z tem! — przerwał Pomianowski, któremu pilno było ujawnić swoje bóle, aby doczekać się pociechy, czy współczucia. — W każdym bądź razie uznajecie sens istnienia państwa i wobec tego musicie uznawać również obowiązek pracy człowieka dla tego państwa. Otóż ja, kiedy doszedłem do używania rozumu, postawiłem sobie za cel w życiu zdobycie niepodległości Polski. Dla tego celu konspirowałem w tajnych stowarzyszeniach w gimnazjum, walczyłem w legjonach, potem gdy powstała rok temu, biłem się o jej zjednoczenie i ugruntownie w wojnie ukraińskiej, bolszewickiej... Aż wreszcie stanąłem na jej domniemanej granicy. A dalej co?... Co ja mam robić dalej?.. Skończyłem już swoje zadanie. Ja jestem bojownikiem pewnej sprawy, ale nigdy nie byłem i nie miałem zamiaru być żołnierzem z zawodu., rzemieślnikiem do zabijania wrogów państwa. Teraz już jedne roczniki się zwalnia, na inne urządza się pobór; dawny wszechświatowego znaczenia konflikt Zła z Dobrem zmienia się w wojnę regularną, jakby w instytucję państwową, jak koleje żelazne, czy poczta. W dodatku niedługo zapewne zostanie zakończony równie regularnym i szablonowym pokojem. Co wtedy ze mną będzie? Na co ja będę wtedy potrzebny na świecie?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CEENY OGŁOSZEŃ**: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.